Nr 479. Kraków, Sobota 17 Października 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie a parlament.

Z Wiednia pisze nasz korespondent pod datą 16 b. m.:

Jeszcze przed wczorajszą bójką było jasnem, że Sejm czeski nie będzie w tej sesyi pracować. Uchwała Rady ministrów odraczająca Sejm, była mimo to do pewnego stopnia niespodzianką, która zaskoczyła także ministrów czeskich. Wczoraj wieczorem, tuż przed decydującą radą gabinetową, osobistości z najbliższego otoczenia dra Fiedlera i Praszka, zapewniały jeszcze, że dla ministrów czeskich niema powodu do dymisyi, o której raczej myśleć powinni ministrowie niemieccy. Odpowiadało to logice.

Niemcy, mimo że tworzą część koalicyi rządowej, prowadzą obstrukcyę i to nie z powodu pewnego, konkretnego faktu, lecz z zasady, z chęci wywołania zmiany systemu. Gdy bowiem Czesi okazali gotowość do ustępstw i chcieli się zgodzić na zmianę porządku dziennego, to Niemcy, którym rzekomo od samego początku tylko o to chodziło, odrzucili tę propozycyę, oświadczając: „Wir obstruiren alles, wir obstruiren nicht gegen Lobkowitz, wir obstruiren gegen Beck“. Z trzech parlamentarnych ministrów niemieckich, należących do tego samego klubu, co posłowie obstrukcyoniści, dwaj nie pochwalają wprawdzie obstrukcyi, lecz nie są też w stanie skłonić swoich partyzantów do jej powstrzymania, podczas gdy trzeci minister — p. Prade — będący nawet członkiem Sejmu czeskiego, przesiaduje w najlepszym humorze w „Deutsches Haus“ w Wiedniu przy swoim „Stammtischu“ i zachęca do wytrwania w taktyce obstrukcyjnej.

Następstwem tych wszystkich wysoce dziwnych objawów tego rozbicia Sejmu czeskiego prawie w dosłownem znaczeniu wyrazu, przez Niemców, jest jednakże nie ustąpienie ministrów niemieckich, lecz dymisya ministrów czeskich. Ale po wczorajszej uchwale Rady ministrów inaczej być nie mogło. Czescy ministrowie od początku obstrukcyi niemieckiej oświadczyli byli, że na wypadek odroczenia Sejmu z gabinetu ustępują. Znalazłszy się wczoraj w radzie ministrów w mniejszości, wysnuli z tego konsekwencye i zgłosili dymisyę. Ministrowie stronnictw obstrukcyjnych pozostali więc w gabinecie, ci zaś, którzy obstrukcyę zwalczają, ustępują. Jest to sytuacya wprost dziwaczna, chociaż tylko chwilowa.

Przez dymisyę ministrów czeskich wyjaśnienie stosunków stało się nieodzownem. Niemcy muszą teraz jasno i twarcie oświadczyć, o co im chodzi: czy chcą utrzymać koalicyę i system rządów parlamentarnych, lub nie. Jeśli koalicya parlamentarna ma dalej istnieć, wtedy „bójki koalicyjne“, jak z przekąsem nazywa „N. Fr. Presse“ wczorajsze zajścia w Sejmie czeskim, muszą ustać, obstrukcya musi być usuniętą, a Niemcy muszą wstąpić na drogę porozumienia z Czechami. Wtedy dymisya ministrów czeskich lub nawet całego gabinetu, nie miałaby większego znaczenia. Byłaby to tylko wymiana osób. — Jeśli zaś obstrukcya Niemców w Sejmie czeskim właściwie zwraca się przeciw systemowi rządów parlamentarnych, to dymisya ministrów czeskich nie będzie zwykłą tylko formalnością i nie pozostanie faktem odosobnionym. — Nie byłoby to już zmianą osób, ale zmianą systemu. Miejsce gabinetu parlamentarnego zająłby gabinet urzędniczy, w guście Körbera, naturalnie tylko „prowizorycznie“, dla przeprowadzenia „konieczności państwowych“ i t. d. Znamy już tę formułkę. Obecna chwila zawikłań międzynarodowych tworzyć może jeszcze specyalny powód, „aby nie robić trudności rządowi“, słowem, wrócilibyśmy do systemu, który po zaprowadzeniu powszechnego głosowania wydawał się wprost niemożliwym.

Gabinet urzędniczy jest bowiem negacyą parlamentu i parlamentaryzmu. Tolerowanie takiego gabinetu, równa się abdykacyi parlamentu. W ciągu 5-letnich rządów Koerbera, wydano 84 rozporządzeń z § 14. Kilkadziesiąt ustaw zastąpiono więc § 14-ym, ustawę rekrutacyjną, budżet — wszystko załatwiono w ten sposób, gdy parlament odmówił posłuszeństwa. Zdawało się, że ta szeroka interpretacya § 14, działać będzie odstraszająco na przyszłość. Tymczasem powrót do rządów biurokratycznych jest dziś prawdopodobniejszym, niż kiedykolwiek. Niemcy widzą, że biurokracya ich żądania przedewszystkiem respektować będzie, i dlatego prą do ich przywrócenia i utrzymania.

Czy „parlament ludowy“ na to zezwoli? Wobec grożącego przesilenia, byłoby wskazanem nie zwlekać ze zwołaniem parlamentu. Po ukończeniu prac sejmowych powinien parlament natychmiast się zebrać i głośno zaprotestować przeciw zakusom, godzącym w jego własną egzystencyę. Jeśli tego parlament nie uczyni, to istotnie zasługuje na zamianowanie nowego „kuratora państwowego“. Parlament powinien teraz głos zabrać. *Sz.*

Nie ulega wątpliwości, że obecne przesilenie wywołali Niemcy z całą świadomością i celowością obstrukcyjnej akcyi w Sejmie czeskim. Nie chwilowa wymiana słów w Sejmie była przyczyną brutalnych zajść, ale obstrukcya Niemców, którzy rozdrażnili i do ostateczności doprowadzili Czechów.

O co tutaj właściwie idzie? Niemcy twierdzą, że chcą ugody z Czechami. Ale w takim razie powinni byli z gotowością przyjąć projekt rządowy co do wyboru komisyi „ad hoc“, zamiast ten wybór udaremnić. Wszak w komisyi łatwiej dojść do porozumienia aniżeli na zgromadzeniach wyborczych i klubowych. Dlaczego więc projekt wyboru takiej komisyi miał być dla Niemców „casus belli“, trudno zrozumieć, tem mniej, że prędzej czy później do wyboru takiej komisyi w tej lub innej formie przyjść musi. Ugoda czesko-niemiecka, jeśli się jej wogóle doczekamy, nigdy nie przyjdzie do skutku po wymianie obelg i grubiaństw między pos. Klofaczem a pos. Glöcknerem, na posiedzeniu czy to Izby posłów czy Sejmu, lecz po poważnych, a mniej głośnych naradach obustronnych mężów zaufania. Więc jaki cel miała obstrukcya przeciw wyborowi komisyi, złożonej ponadto w równej części z Niemców i Czechów dla rozpatrzenia wszystkich postulatów narodowych? Dlaczego p. minister Prade, z urzędu powołany do pośredniczenia w sporze czesko-niemieckim zachował się co najmniej zupełnie biernie, jak gdyby go ta cała sprawa nic go nie obchodziła? Wszystko raczej wskazuje, że nie chodziło tu właściwie o kwestyę czeską.

Niemniej jaskrawem jest zachowanie się Niemców w sprawie reformy wyborczej. Zapewne, Niemcy nie chcą reformy, ale czy będą mogli długo z nią zwlekać i ją udaremnić bez narażenia się na zupełną utratę wpływu we własnem społeczeństwie? Sejmowa reforma wyborcza musi przyjść, ponieważ szerokie masy ludności, dopuszczone do głosowania przy wyborach do Rady państwa, nie dadzą się dłużej wykluczyć od tego samego prawa przy wyborach do Sejmu. Im dłużej się jednak zwleka, tem gorzej dla t. zw. stronnictw zachowawczych, bo każda późniejsza ustawa będzie radykalniejszą. Już ustawa wyborcza, przedłożona Sejmowi czeskiemu przez bar. Gautscha, i dzisiejszy projekt rządowy, wykazują znamienne różnice, a za rok lub dwa ustawa, która dziś mogłaby zaspokoić żądania szerokich warstw ludności, znowu okaże się niedostateczną. — Pozorem, pod jakim Niemcy nie chcą dopuścić do reformy sejmowej ustawy wyborczej, jest nieuwzględnienie ich życzenia co do wprowadzenia prawa „veto“ do kuryj. Niemcy żądają, aby Sejm czeski, który ma być podzielony na kuryę niemiecką i czeską, nie mógł powziąć żadnej ważnej uchwały, jeśli jedna lub druga kurya założy swoje „veto“. Projekt rządowy zaś dzieli Sejm również na dwie kurye narodowe, ale nie wprowadza prawa veta, zapewne ze względów zasadniczych i z powodu stanowczego oporu Czechów. — Prawo veta nie leży nawet w interesie Niemców.

Wprowadzenie prawa „veta“ w Sejmie czeskim nie pozostałoby zapewne bez wpływu na inne kraje, zamieszkałe przez dwie lub nawet trzy narodowości, a takiemi są z wyjątkiem Dolnej Austryi, Górnej Austryi i Solnogrodu wszystkie inne kraje w Austryi. Co n. p. powiedzą Niemcy, jeśli Sejm styryjski, który w przyszłości składać się będzie z 87 członków, nie będzie mógł powziąć żadnej uchwały, bo 16 posłów słowieńskich zgłosi zawsze swoje „veto“? Jak sobie Niemcy wyobrażają stosunki w Sejmie tyrolskim, bukowińskim, śląskim itd.? Skutki, jakie prawo „veta“ wywołać może dla Niemców, są nam zupełnie obojętne, ale chcieliśmy tylko na przykładzie zademonstrować, że żądanie zaprowadzenia tego prawa jest tak sprzeczne z własnemi interesami Niemców, że każdy poseł niemiecki, występując z takim postulatem, jest politykiem albo krótkowidzącym, albo nieszczerym, albo jednym i drugim. Zacietrzewienie doszło do tego stopnia, że nie podobna walczyć argumentami i dlatego nie tak łatwo będzie znaleźć drogę wyjścia z obecnej sytuacyi, tem poważniejszej, że Austrya równocześnie w bardzo poważny sposób zaangażowana jest w sprawach bałkańskich.

W chwili więc, gdy jednolity i solidarny rząd stanąć powinien silnie wobec zewnętrznego niebezpieczeństwa monarchii, Niemcy, nie oglądając się na to, rozbijają Sejm czeski, wywołują przesilenia gabinetowe! Najlepszy to dowód, w jakim kierunku dążą usiłowania tych Niemców, którzy za wyrokujący w Austryi czynnik chcą uchodzić.

Z walki południowych Słowian.

Z dwu stron napierają na Słowieńców nieprzyjaciele. Północny wróg posuwa się w kierunku nad Adryatyk i rzuca pomosty ku brzegom sinej Adryi, bo chce panować od morza do morza, od Bałtyku po Tryest. W ostatnim roku niemiecki „Schulverein“ wydał 11.064 K na nauczycieli wędrownych (w r. 1906 tylko 6241 K), który w Styryi, Karyntyi, Krainie i na Pobrzeżu szerzą wyższą „kulturę“. Jak pracę germanizacyjną wzmocniono na południu słowiańskiem, świadczą wydatki p. t. „Werbeauslagenkonto“. Wynoszą one w r. 1909 — 791 K, w roku zaś 1907 — 17.685 K. Liczby to bardzo wymowne. Ostatniemi czasy zakupili Niemcy w Gorycyi za 30.000 K grunt pod budowę szkoły „Schulvereinu“. Działalności tego Towarzystwa zawdzięcza Karyntya i południowa Styrya silny postęp germanizacyjny. Szczególnie zaś skutecznym są środkiem ogródki dla dzieci, w których dziatwa słowieńska wcześnie przywyka do dźwięków i mowy niemieckiej. Obliczono, że dotąd „Schulverein“ w południowej tylko Karyntyi, a więc w słowieńskiej części kraju, wydał 300.000 K.

Nieprzyjaciel drugi, równie żywiołowi słowieńskiemu groźny, to Włosi. „Italia irredenta“ stworzyła także swoją macierz szkolną, której celem jest nie tyle ochrona pierwiastka włoskiego w Austryi, ile raczej walka z żywiołem słowieńskim i zasilanie nim organizmu włoskiego. Włoska „Lega nazionale“ działa na Pobrzeżu i w Dalmacyi, na Pobrzeżu jednak z większą siłą i pazurami sięga aż po granice Krainy. Znajduje snać Liga zrozumienie u Włochów nadmorskich, skoro ofiarowali jej w samem Pobrzeżu 159.715 K w roku ostatnim, w czem sam „podatek narodowy“ wynosi 15.000 K, a wydatki tej samej prawie do tej samej doszły wysokości.

Celem samoobrony narodowej założyli Słowieńcy „Drużbę św. Cirila in Metoda“. — Wydziera ona już molochowi germańskiemu i chroni przed zachłannością włoską 2000 dzieci słowieńskich w swych szkołach. — W samym Tryeście 787 dzieci słowieńskich korzysta ze szkół tego stowarzyszenia. Za przykładem niemieckim zakłada towarzystwo ogródki dla dzieci i w nich w roku ostatnim wychowywało się 914 dzieci, uchronionych przed zaburczością obcą. „Drużba“ liczy 8000 członków, w 168 kołach miejscowych i wydaje obecnie własny organ w rodzaju naszego „Przewodnika Oświatowego“ pod tytułem: „Slovenski Branik“. Dochody stowarzyszenia w ostatnim roku dosięgły 95.151 koron. W roku przyszłym zwiększyć się musi znacznie ofiarność narodowa, jeśli ma towarzystwo sprostać swoim celom i zamiarom. Utrzymanie bowiem dwóch szkół słowieńskich w samym Tryeście wymagać będzie 34 tysiące koron, ogółem zaś szkolnictwo „Drużby“ potrzebuje na rok 1908/9: 137.060 koron.

Towarzystwo jednak z otuchą rozpoczyna nowy rok gospodarczy, bo już w czasie obrad dorocznych onegdaj w Ptuju nadesłano towarzystwu kilka tysięcy, w nich od Banku adryatyckiego (Jadranska banka) z Tryestu 1600 koron. Jeden bal w Tryeście dał 1750 koron dochodu. A zapewnie też znajdzie się więcej takich patryotów, jak Poljak, który towarzystwu zapisał już po dożywociu swej żony 187 tysięcy koron.

Z krwi męczenników ostatnich zajść w Lublanie wzrośnie posiew patryotyzmu i duch narodowy Słowieńców wzmocniwszy swe oczy szerzej, stanie przed obliczem słowiańszczyzny.

(J.)

Skandale w Sejmie czeskim.

Czwartkowe, ostatnie posiedzenie Sejmu czeskiego rozpoczęło się spokojnie, o wiele spokojniej, niż wszystkie poprzednie posiedzenia, po południu jednakże nagle sala sejmowa zamieniła się w miejsce pospolitych bójek. Skandaliczne sceny te nie były bezpośrednim wynikiem prowokacyjnego postępowania Niemców tylko na czwartkowem posiedzeniu, ale skutkiem całego zachowania się i obstrukcyjnej polityki od początku rozpraw sejmowych. Nieustannie prowokowani Czesi, stracili wreszcie cierpliwość.

Jak już donieśliśmy, posiedzenie czwartkowe rozpoczęło się względnie spokojnie. Po odczytaniu protestu posłów niemieckich przeciwko legalności posiedzenia, tudzież mnóstwa obstrukcyjnych interpelacyj i wniosków niemieckich, zaczął wygłaszać poseł Wüst mowę obstrukcyjną z powodu prośby p. Kellera o urlop. Powstała utarczka na słowa, pełna kwiatów stylistycznych. P. Grössl wołał np. „Serbski następca tronu Klofacz jest tutaj. Trzeba go było poddać desinfekcyi, może przywlec zarazę. Byłoby najlepiej, gdyby go przywieziono zarżniętego, a mięso jego uznano za nie nadające się do jedzenia“.

Utarczka słowna trwa dalej, gdy p. Svehla zabrał głos w kwestyi formalnej. Mowca piętnuje obstrukcyę niemiecką. Na ławach niemieckich niepokój. Niemcy wołają, że Svehla zamiast mówić o kwestyi formalnej, rzuca obelgi na posłów niemieckich. Marszałek wzywa mowcę, aby się trzymał przedmiotu. Wreszcie p. Svehla kończy, a głos ma zabrać p. Bachmann.

W owej chwili pos. Karta przystępuje do ławki pos. Wolfa i pod nosem trzyma mu kawałek cukru. Wolf, uniesiony gniewem, pię-

---

Z wystawy Tow. Sztuk pięknych.

I. Wystawa „Zera“.

W naszym pałacu sztuki przy placu Szczepańskim zjawili się długo oczekiwani goście. Nowy związek artystów polskich, powołany do życia chwalebnem współzawodnictwem, wystąpił z pierwszą swoją wystawą zbiorową. Nazwa „Zero“ bynajmniej, jak wiadomo, nie przypadkowa, bo rzucona w polemice przez jednego z przedstawicieli innej grupy artystycznej, dzierżącej na horyzoncie krakowskiej sztuki prawie monopol sezonowych wystaw, skupia pod swym sztandarem ten odłam artystów, którzy, jak sami o sobie głoszą, „nie oglądając się na głosy pochwał lub nagany, nie biegnąc w ogonie komety zwanej czy to modernizmem, czy kulturą w sztuce, chcą być sami sobą i dawać rzeczy szczere, prosto z artystycznego poczucia płynące“.

Czy „Zero“ ten swój niezbyt ściśle zdefiniowany program wypełniło, nie chcę rozstrzygać. Zdania mogą być w tym względzie podzielone, zależnie od skali wymagań, jaką ktoś do wystawy „Zero“ przykładać zechce, to jednak jest rzeczą pewną, że wystawa jest wyrazem reakcyi, świadczącym o wzmożonym ruchu, pobudzonych ambicyach i chwalebnych aspiracyach — które w każdym razie zapisują czyn artystyczny w kronice życia kulturalnego Krakowa. Zamiar zadokumentowania, że poza grupą „Sztuki“ istnie jeszcze organizacya, mająca w sztuce coś do powiedzenia, reprezentująca pewne dorobki i nawiązująca nić tradycyi z pełną chwały przeszłością polskiego malarstwa doby wczorajszej, znalazł urzeczywistnienie w tej pierwszej wystawie, na której świeci szereg nazwisk, zaszczytnie w sztuce polskiej zapisanych. Pośpiech, z jakim wystawę przygotowano, nie pozwolił widocznie na skompletowanie jej takie, jakiego mieliśmy prawo się spodziewać. Uderzać nas musi w pierwszym rzędzie brak wielu nazwisk malarzy, którzy, nie należąc do stowarzyszenia „Sztuka“, skwapliwie skorzystać byli powinni ze sposobności wzięcia udziału w wystawie innej grupy. Brak ten niezawodnie usuną wystawy następne, gdy młoda grupa, spełniwszy na razie swe najbliższe założenie, rozszerzy się tak, że obejmie cały związek dawnego „Salonu“ i na tej gotowej, szeroko zakreślonej podstawie oprze dalszą swą działalność, wolną od wszelkiej koteryjnej polityki.

W dużej sali, na pierwszym planie, dominują: Jacek Malczewski i Wojciech Kossak. Już dawno z pod pędzla twócy „Śmierci Ellenai“ nie wyszła kompozycya tak pełna wdzięku, tak misterna w szczegółach wykończenia, jak tryptyk zatytułowany „Z jesiennych dni“. Odrzucam mglistą i jak zawsze w nieodgadnione symbole spowitą kompozycyę obrazu, bo ta wymagałaby osobnego komentarza, ale zatrzymuję się nad przepysznym rysunkiem, kolorystyką i techniką obrazka, kojarzącego allegoryę malarską z niedościgniomym wdziękiem. Jest tutaj cały świat Malczewskiego: nieodłączny wygnaniec sybirski w szynelu i dziewczyna-syrena przy studni i kwietny trawnik, a to wszystko w harmonijnem ugrupowaniu w tryptyku, przypomina pewne fragmenty „Zatrutej studni“. Drugi obraz „Przy zachodzie słońca“, przynosi jeden z wybornych portretów artysty, malowanych z tą bajeczną siłą malarskiej ekspresyi, jaka cechuje ostatnie portrety Malczewskiego. Kompozycyi dopełnia chimera w postaci zdrowej, tęgiej dziewczyny, towarzysząca nieodłącznie twórczemu duchowi artysty. Obrazy te zatrzymują oko tem, co nazywamy momentem malarskim. Czuć tu duszę artysty, który ma coś do powiedzenia, który daje obraz skończony, a nie malarski stenogram. W tym zaś obrazie każdy szczegół można wyjąć, bo każdy może posłużyć za wzór rysunkowy i malarski dla pedagoga-malarza i ucznia-akademika.

Jednego, ale za to wiernego i nieodstępnie w jego wizye wpatrzonego, znalazł ucznia Malczewski. Jest ni Vlastimil Hofman. O tym młodym artyście powiedzieć można, że należy on do tych nielicznych młodych, którzy są przyszłością naszej sztuki. Każde jego dzieło chronologicznie w porządku powstawania, wykazuje pogłębienie twórczej myśli, wysubtelnienie rysunku, wydoskonalenie techniki. Zarzuciłby mu można pewną jednostajność pomysłów, nadto wkraczających w dziedzinę legendy, symbolu i nie tłomaczącej się jasno fantazyi malarskiej, ale równocześnie przyznać mu należy wiele uczucia serdecznego i pogodnej sielskiej poezyi, która prowadzi pędzel młodego artysty na puste pola, w świat pastuszków, igrających kędyś po łąkach pod figurami świętych. Typy dzieci lub wesołków wiejskich, jakie daje Hofman, pozostaną jego wyłączną własnością, tak jak własnością jego pozostanie niejasność tematów zgoła oderwanych od świata realnego. Taka „Pieta“, wyobrażająca gromadkę dzieci, grających przed kamienną figurą przyprószoną śniegiem, ujmuje wdziękiem prostoty i poezyą naiwności. Najbardziej wykończonym, najspokojniejszym w kompozycyi, jest obraz „Melancholia“, gdzie klasyczny rysunek postaci kobiecej, jednym tylko razi szczegółem, powtarzającym się zresztą stale u Hofmana: nadto wielką grubością nogi w kostce.

Wojciecha Kossaka „Infantka“ jest bezsprzecznie najefektowniejszem płótnem wystawy. Jest to duży portret pani Solskiej w roli infantki z „Cyda“. Poza doskonałą charakterystyką rysów, zalecających się ogromnem podobieństwem, obraz ten rzucony szybko z brawurą na płótno, dostosowany jest w tle do epoki. Oryginalny strój infantki, szczegóły dekoracyjne i sam sposób podmalowania pejzażu portretowego znamionują pierwszorzędną sprawność techniczną artysty, który panuje z całą swobodą nad wszystkiemi arkanami swej sztuki. Może tylko ręka infantki nazbyt bezwładnie zwisa ku ziemi, oparta o suknię. Drugi portret kobiecy (p. Hallerowej) ma więcej genre'u nowoczesnego, subtelniejszy w rysunku, oddaje nader trafnie „das ewig weibliche“ w portrecie, posiadającym pierwszorzędne zalety rysunkowe.

„Rok 1812 na Litwie“ jest doskonałym epizodem wojennym, przedstawiającym rozmowę zbłąkanego i rannego żołnierza napoleońskiego, z wieśniaczką, wskazującą mu drogę. Obraz ten jest kopią podobnego obrazu, który oglądaliśmy na tegorocznej wystawie w Künstlerhauzie wiedeńskim.

Stary mistrz monachijski, Józef Brandt, przypomina się wszystkiemi zaletami swego pełnego werwy pendzla w obrazie „Powrót z polowania“. Widzieliśmy scen podobnych już niemało, a jednak oko z przyjemnością spoczywa na tem dziele, dającem w kompozycyi i technice świadectwo, że poczucie swojskości w rodzajowej kompozycyi, rozmach i dosadność w ekspresyi malarskiej nie zaginęły jeszcze w polskiem malarstwie.

Poważnie reprezentują dział portretów dwa płótna Stan. Lentza. Jest w nich siła rysunkowa, skierowana do oddania indywidualności portretowanego, poczucie perspektywy i wielka staranność wykończenia. Obydwa zwróciłyby na siebie uwagę nawet na wielkim turnieju malarskim — w Krakowie są prawdziwą ozdobą wystawy.

Portrety Rauchingera z Wiednia mają rozgłos ustalony na wystawach w Künstlerhauzie. Cechuje je umiejętne stonowanie tła portretowego i efektowne cieniowanie, obok niezwykłej umiejętności w oddawaniu psychiki modelu.

Z czterech obrazów Włodz. Tetmajera najoryginalniejszym w pomyśle jest „Jastrząb“ o doskonale podmalowanym pejzażu, będącym podstawą kompozycyi, posiadającej zalety pierwszorzędne. Drugi obraz o charakterze rodzajowym „Marsz Skrzyneckiego“ jest udatną próbą namalowanie wnętrza. Kolorystyczne „Święcenie ziół“ i „Wesele“ dopełniają plonu, który we wszystkiem ma wybitne cechy indywidualizmu Tetmajera.

W pierwszym szeregu pejzażystów kroczy Aleksander Mroczkowski, dobrze w sztuce zapisany swemi kapitalnemi widokami tatrzańskiemi. „Motyw ze Skalmierskiego“ i „Widok Krzemionek“ zalecają się jędrnym rysunkiem swojskością i opanowaniem zupełnem wszelkich nuansów techniki pejzażowej, której nie zna większość dzisiejszych pejzażystów, posługujących się plamami, oddającemi impresyę. Mroczkowski impresyę daje jako obraz skończony do najdrobniejszych szczegółów i w tem jego wyższość nad impressyonistami.

Pokrewnymi rodzajem tematów, uzdolnieniem i metodą są Krasnowolski i Nowakowski. Dwie bajecznie kolorystyczne sceny rodzajowe i charakterze etnograficznym, przypominają w pewnych szczegółach manierę czeskiego malarza Uprki. Żałować tylko wypada, że figury p. Krasnowolskiego są cokolwiek drewniane i sztywne, a twarze bez wyrazu życia. Duży postęp wykazuje p. Nowakowski w swych drobnych rodzajowych obrazkach.

Oryginalny indywidualizm Fr Siedleckiego wypowiedział się w obrazie „Nad wodą“, kompozycyi fantastycznej, ale zajmującej oryginalną kolorystyką. Dwie akwaforty w technice rysunkowej dają świadectwo wybitnemu i całkiem niepowszedniemu talentowi. Dobremi w technice są także akwaforty p. Kowalskiego.

Pejzażystą, który odkuł piękno widoku polskiej wsi w całej jej poezyi jest Michał Wywiórski. Jego pejzaże chwytają bardzo zręcznie motywa, uderzające oko swą barwną plamą, nie znoszącą żadnego otoczenia. Zda się, że ten pejzaż wychodzi poza ramy obrazu i przenosi wyobraźnię widza, daleko w świat sielski, w typową polską wieś z figurą i krzyżem przydrożnym. Wszystko tu malowane z wzorową starannością.

Nie nowemi są dwa obrazy Henryka Weyssenhofa, które już przed kilku laty oglądaliśmy na naszej wystawie. Nowością natomiast jest prześliczny kolorystycznie malowany krajobraz „Cisza“, niosący bajecznie wprost oddany kontrast czerwieni zachodu słońca z zielenią stawu i rozrzuconych na jego powierzchni liści lilij wodnych.

P. Wodzinowskiego doskonały „Portret ojca“ i p. Kowalskiego „Portret“ dopełniają kontyngentu portretowego mniejszemi próbami.

Stojący na pograniczu karykatury i rodzajowości Witold Wojtkiewicz zamknął się ściśle w swojej manierze malowania fantastycznych scen i epizodów z życia lalek. Cykl „Ceremonie“ przynosi ich siedm, a wszystkie pokrewne są sobie pomysłem, tematem i wykończeniem. Jest to rodzaj, który wkracza w dziedzinę illustracyi humorystycznej, a jowialnością swoją sprawia, że mimo niedorzeczności pomysłu, kompozycye te — zapewne gwoli humoru, jakim celują — i mody podobają się i nawet nabywców znajdują.

Niezbyt obfita i niezbyt na ogół urozmaicona wystawa „Zer“ będzie prawdopodobnie tylko epizodem w życiu artystycznem Krakowa. Była ona potrzebną, jako odruchowy protest przeciw bezwzględnej negacyi, jaka padła z współzawodników na ogół polskich malarzy na zgrupowanych pod sztandarem „Sztuki“. Dziś gdy odrębność ta została należycie udokumentowaną, życzyć należy „Zerom“, aby w przyszłości w jednolitej organizacyi artystycznej, jaką jest „Salon“, stanęli ramię przy ramieniu i wspólnemi siłami dali nowe świadectwo żywotności sztuki polskiej w jej najnowszym okresie.

W.

ścią wytrąca cukier z ręki posła Karty i następnie chce go odepchnąć, ale kilku posłów niemieckich powstrzymuje go. Równocześnie liczni posłowie czescy spieszą do ławy pos. Wolfa i w jednej chwili powstaje kłąb walczących posłów, których daremnie usiłują rozłączyć inni koledzy. Skutek był odwrotny; bójka stała się zaciętszą. Padały razy w bok, uderzenia w głowę i kark, policzkowano się i bito pięściami w usta. Posłowie targali sobie nawzajem surduty, rozrywali kołnierzyki, szarpali na strzępy koszule.

P. Mayer z Chebu, człowiek olbrzymiego wzrostu, przebiegłszy po ławach, chciał swoją postacią zasłonić niemieckich kolegów. W owej chwili, jeden z posłów czeskich, uderzył go pięścią w twarz i opluł, poczem p. Soyka chwycił go za włosy i zaczął wodzić po sali. Pos. Mayer mimo to bronił się i odpowiadał policzkami. W ten kłąb padają z tyłu kałamarze. Atrament zalewa twarze i obryzguje również innych posłów. Wśród tych niebywałych skandalów, pos. Dousza chwyta wielki stół stenografów, podnosi go, a następnie rzuca o ziemię z taką siłą, że nogi stołu połamały się, jak źdźbła słomy.

Walka trwa dalej. Niemcy rzucają w powietrze małe rurki żelazne, jako symbol francuskich rur wodociągowych dla Pragi. Galerya spogląda na tę walkę, ale zachowuje się spokojnie. Marszałek, widząc, że nie zdoła przywrócić porządku, opuszcza wreszcie salę. Posłowie, którzy nie brali udziału w bójce, usiłują uspokoić roznamiętnionych kolegów, co jednakże odnosi niewielki skutek. Posłowie mają porozrywane kołnierzyki, potarganą odzież i rozwiane, a raczej rozszarpane włosy. Na podłodze leżą potłuczone okulary, oderwane guziki, kołnierzyki, spinki. Marszałek powraca do sali i dzwoni energicznie, aż wreszcie łamie się rączka od dzwonka. Wtedy oświadcza on, że odracza posiedzenie do następnego dnia.

Powoli bójka słabła. Najbardziej zacietrzewionych posłów koledzy siłą prawie wyprowadzili z sali. W kuloarach grupy posłów rozpoczynały utarczki słowne. Po upływie dłuższego dopiero czasu, posłowie rozjechali się do domów.

Sejm, jak wiadomo, został na nieograniczony czas odroczony.

Konferencya bałkańska.

Po długich rokowaniach Izwolskiego z Greyem w Londynie ustalono ostatecznie następujący projekt programu konferencyi w sprawach bałkańskich:

1. Uznanie niezawisłości Bułgaryi. Określenie jej finansowych zobowiązań wobec Turcyi, a w danym razie także uregulowanie kwestyi kolei rumelijskiej.

2. Skonstatowanie faktu aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry.

3. Zwrot Turcyi Sandżaku nowobazarskiego.

4. Uznanie aneksyi Krety przez Grecyą i określenie jej zobowiązań finansowych wobec Turcyi, tudzież oświadczenie, że postanowienia artykułu 23 kongresu berlińskiego co do europejskich prowincyj Turcyi będą bezprzedmiotowe, skoro Turcya wyda odpowiednie zarządzenia.

5. Tak samo zniesionym zostanie artykuł 61 dotyczący krajów tureckich, przez Ormian zamieszkałych.

6. Ograniczenia praw zwierzchniczych Czarnogóry zostają zniesione, a dotyczące artykuły traktatu berlińskiego od 26 do 33 będą skreślone.

7. Określenie korzyści, jakie mają być przyznane Serbii i Czarnogórze.

8. Porozumienie w sprawie rewizyi obowiązującego obecnie regulaminu żeglugi Dunajowej w celu rozszerzenia praw państw naddunajskich. Do tego punktu odnoszą się 43 do 57 artykuły traktatu berlińskiego, które też muszą być odpowiednio zmodyfikowane.

9. W sprawie kapitulacyj i obcych urzędów pocztowych w Turcyi, złożyli obaj ministrowie (Grey i Izwolski) następujące oświadczenie: „Ponieważ nowa konstytucya ottomańska przewiduje przekształcenie sądownictwa i ustawodawstwa tureckiego na zasadach analogicznych z zasadami przyjętemi w tym względzie przez inne państwa europejskie, przeto mocarstwa są gotowe w chwili przeprowadzenia tych reform zastosować wraz z rządem ottomańskim takie środki, aby w miejsce obecnych kapitulacyj wprowadzić traktaty, analogiczne do tych, które określają obecnie wzajemne stosunki innych państw nowoczesnych. Nadto będzie się także studyowało możliwość usunięcia z Turcyi obcych urzędów pocztowych.

Tak się przedstawia program konferencyi bałkańskiej w jego dotychczasowej postaci, która prawdopodobnie nie ulegnie już żadnym ważniejszym modyfikacyom, ponieważ najtrudniejszą sprawę — kompenzacyj, a szczególniej otwarcia Dardanelów dla Rosyi, zdołano ominąć.

Największą trudność w zobowiązaniach, stanowiły dwie kwestye: stanowisko, jakie konferencya ma zająć wobec faktu aneksyi Bośni i Hercegowiny, tudzież otwarcia Dardanelów. Co do pierwszej, to Austrya oświadczyła z góry bardzo kategorycznie, że na żadną krytykę aneksyi nie zgadza się i że gdyby konferencya mimo to miała się tą krytyką zająć, to Austrya odwoła swoich delegatów. Wobec tego dyplomaci, pracujący nad przygotowaniem konferencyi, musieli z góry usunąć sprawę Bośni z porządku dziennego merytorycznej dyskusyi i ograniczyć się do czysto formalnego skonstatowania faktu aneksyi.

Wprawdzie usiłowano kwestyę tę wprowadzić bocznemi drogami na porządek dzienny, mianowicie przez ustalenie punktu o odszkodowaniach dla Serbii i Czarnogóry, ale i tu stanowczość Austryi popsuła szyki aranżerom konferencyi. Pierwotnie proponował Izwolski, aby przy punkcie siódmym przytoczonego wyżej projektu programu, wyrazić życzenie, aby konferencya starała się skompensować Serbię i Czarnogórę przez „skorygowanie" ich granic na graniczącem z Sandżakiem nowobazarskim terytoryum Bośni i Hercegowiny. Był to tedy wniosek o obcięcie skrawków Bośni i Hercegowiny i przydzielenie ich częścią do Serbii, częścią do Czarnogóry. Z początku Grey wniosek ten zaakceptował i w takiej redakcyi przesłał go Izwolski Agencyi Havasa do ogłoszenia. Natychmiast jednak ze strony austryackiej nastąpiła tak energiczna przeciw wnioskowi demonstracya, że jeszcze wieczorem tego samego dnia, usunięto z programu ten wniosek Izwolskiego, pozostawiając tylko nieokreślony postulat obmyślenia odszkodowania dla Serbii i Czarnogóry.

Nie tak łatwo poszło z kwestyą Dardanelów. Postawił ją właściwie sam bar. Aerenthal. Omawiając w Buchlowicach z Izwolskim aneksyę Bośni w taki sposób, że ten dobrze nie wiedział, o co właściwie chodzi, bar. Aerenthal napomknął także o ewentualnem otwarciu Dardanelów dla Rosyi, czemuby się Austrya nie sprzeciwiała. Izwolski zapamiętał to sobie dobrze tak, że kiedy wreszcie aneksya Bośni stała się faktem, natychmiast wystąpił z żądaniem otwarcia Dardanelów, jako kompensaty. Przez takie postawienie sprawy dowiódł bar. Aerenthal swej ogromnej zręczności dyplomatycznej. Nietylko bowiem odrazu wytyczył kierunek apetytowi rosyjskiemu, lecz także stworzył bardzo niebezpieczny kamień obrazy między przyjaciółkami najświeższej daty, Anglią i Rosyą. Anglia bowiem, zgadzając się na żądania Rosyi, naraziłaby się na wielką i słuszną niechęć Turcyi, która otwarcie Dardanelów musi uważać za zamach na swoją nietykalność — a na odwrót, odmawiając Rosyi, wystawiałaby na ciężką próbę swój przyjazny do niej stosunek.

Problem ten okazał się tak zawiłym, że przez siedm dni radził nad nim Grey z Izwolskim zupełnie bezskutecznie. Wkońcu nie wymyślono nic lepszego, jak uznać sprawę Dardanelów za nadającą się do traktowania wyłącznie między Rosyą a Turcyą, z czego wynika, że Rosya tej dardanelskiej kompensaty nie otrzyma, ponieważ Turcya nigdy się dobrowolnie na otwarcie tej cieśniny nie zgodzi.

Dla dyplomacyi rosyjskiej taki wynik wstępnych rokowań stanowi klęskę na całej linii. Wszystkie usiłowania Izwolskiego, aby znaleść jakąkolwiek formę odszkodowania Rosyi za to ostateczne usadowienie się Austryi na Bałkanach, jakiem jest aneksya, spełzły na niczem. Udaremniono jego usiłowania, aby przez skorygowanie granic Serbii i Czarnogóry kosztem Bośni i Hercegowiny, zabezpieczyć Rosyi przynajmniej sympatye tych państw. Usunięto z porządku dziennego otwarcie Dardanelów, jako niewykonalne. Rosya — jak dotąd — pozostaje bez wszelkich kompensat i może się poniekąd słusznie uważać za najbardziej pokrzywdzoną w całej tej zawiłej i niebezpiecznej sprawie.

To też nie jest bynajmniej wykluczonem, że Rosya z najgorętszej rzeczniczki zwołania konferencyi bałkańskiej, przeistoczy się nagle w jej zaciekłą przeciwniczkę i jeżeli nie jawnie, to skrycie zacznie czynić starania, celem jej udaremnienia. Należy zaś przyznać, że ma ona do tego doskonałą sposobność w ręku. Oto potrzebuje tylko podsycić nieco zapał wojenny Serbów, dostarczyć im broni i pieniędzy, a wojna serbsko-austryacka i nieodłączne niemal od niej powstanie w Bośni, zmienią tak bardzo sytuacyę międzynarodową, że okaże się potrzeba radykalnej rewizyi ustanowionych obecnie podstaw konferencyi bałkańskiej.

Dyplomatyczna klęska Rosyi wytwarza tedy największe niebezpieczeństwo dla konferencyi bałkańskiej, jak wogóle dla utrzymania pokoju. Niepodobna bowiem przypuszczać, aby Rosya zdecydowała się od razu zaakceptować nowy stan rzeczy na Bałkanach bez wszelkich dla siebie odszkodowań, jakby to wynikało z ogłoszonych punktacyj wstępnych. Taka zgoda Rosyi równałaby się jej rezygnacyi z zadań swoich na bliskim Wschodzie, a te są tak ważne dla caratu zarówno pod moralnym, jak i pod materyalnym względem, że należy raczej spodziewać się wszystkiego, niż takiej spokojnej abnegacyi co do nich ze strony Rosyi.

Zamęt bałkański.

W sprawach bałkańskich zaszły dwa ważne wypadki: wręczenie cesarzowi austryackiemu odręcznego pisma cesarza Wilhelma (zob. numer poranny; przyp. red.), przez co poprawiły się znacznie stosunki Austryi z Niemcami, — i wielkie niepowodzenia misyi Izwolskiego, o czem piszemy w artykule p. t. „Konferencya bałkańska". Zamęt bałkański nie zmniejszy się przez to, aczkolwiek wyjaśnią się stosunki międzypaństwowe w pewnych kierunkach. Przeciwnie zwiększy się niebezpieczeństwo wojny Austryi z Serbią.

(Telegr. wiadomości N. Reformy").

Wiedeń, 17 października.

Pierwotnie przez dyplomacyę niemiecką zajęte stanowisko wobec aneksyi Bośni wywołały tu przykre wrażenie. Dopiero list odręczny cesarza Wilhelma, wręczony wczoraj przez Tschirschky'ego w Budapeszcie cesarzowi Franciszkowi Józefowi, zdaje się świadczyć o zmianie w usposobieniu decydujących sfer w Berlinie.

„N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę z jednym z mężów stanu z Berlina, który oświadczył, że może zapewnić, iż Niemcy wiernie stać będą przy swoim sojuszniku. Mały epizod z powodu zastrzeżenia rządu niemieckiego w sprawie aneksyi, uważać należy za niebyły. Co się tyczy konferencyi bałkańskiej, Niemcy nie wezmą w niej udziału, jeśli Austro-Węgry również od udziału w niej się uchylą. Kompensacie dla Serbii i Czarnogóry Niemcy także się sprzeciwiają.

Frankfurt, 17 października.

„Frankfurter Ztg" donosi z Konstantynopola, że rząd turecki zamierza zaciągnąć pożyczkę 1,200.000 funtów na zbrojenie się.

Serbia wobec Austryi.

Belgrad, 17 października.

Pasicz w rozmowie z jednym z dziennikarzy oświadczył, że Serbia oczekuje pomocy ze strony Niemiec. Handel bowiem niemiecki w ostatnich latach rozwinął się w Serbii, a upadł tam handel austryacki. Niemcy więc są w Serbii interesowane.

Co się tyczy Bośni i Hercegowiny, to Serbia życzy sobie autonomii tych krajów, pod zwierzchnictwem każdego innego obcego państwa, tylko nie pod zwierzchnictwem Austryi.

W sprawie pogłosek o abdykacyi króla Piotra, oświadcza Pasicz, że król Piotr o abdykacyi wcale nie myśli. Przemówień zaś i wystąpień następcy trony nie można brać seryo.

Sytuacya w Belgradzie.

Belgrad, 17 października.

Wczoraj, za pośrednictwem następcy tronu, nastąpiło pojednanie się między spiskowcami i ich przeciwnikami. Wątpią jednak, aby sojusz ten długo się utrzymał.

Sytuacya kupców austryackich jest niebezpieczną. „Komitadżi", którzy znajdują się tu od jakiegoś czasu, grożą austryackim kupcom **zrabowaniem ich sklepów**, jeśli ze sklepów swych nie usuną tablic z napisami.

Wrażenie programu konferencyi.

Paryż, 17 października.

Izwolski, który tu przybył, zabawi w Paryżu do niedzieli, poczem udaje się do Berlina. Jeden z dzienników ogłasza interview z tutejszym ambasadorem tureckim, który oświadczył, że ogłoszony program konferencyi wywołał w Turcyi przykre wrażenie. Młodoturcy potępiają program ułożony między Greyem a Izwolskim.

Przeciw Izwolskiemu.

Paryż, 17 października.

Niektóre dzienniki potępiają postępowanie Izwolskiego, który dopuścił się zdrady tajemnicy przez ogłoszenie programu konferencyi. Program ten ogłosił do tego Izwolski w dwóch punktach fałszywie, a mianowicie: fałszywie ogłoszony jest punkt 7, mówiący o kompensacie dla Serbii i Czarnogóry na rzecz Austryi. Punkt ten z powodu protestu Francyi i Austryi został odrzucony. Fałszywie był też ogłoszony punkt 1. Izwolski ogłosił bowiem, że na konferencyi przyjdzie może pod obrady sprawa kolei oryentalnej, podczas gdy właściwie słowa „może" nie ma.

„Le Journal" zarzuca Izwolskiemu, że dla pokrycia poniesionej klęski, zadośćuczynienia obrażonej dumie, dopuszcza się „niepoprawności".

Austrya wobec kompensat.

Budapeszt, 17 października.

W tutejszych kołach rządowych uważają ogłoszony program konferencyi bałkańskiej jeszcze za nieustalony w ostatecznej redakcyi. Austro-Węgry jeszcze się na niego nie zgodziły i sprzeciwiają się szczególnie punktowi 1, odnoszącemi się do kompensat dla Serbii i Czarnogóry. Zapytują też, z jakiego tytułu Serbia domaga się kompensaty? Austro-Węgry są gotowe do pewnych ustępstw w sprawie dopuszczenia zastępców serbskich do komisyi żeglugi na Dunaju i co do zbudowania kolei do Morza Adryatyckiego. O terytoryalnych jednak ustępstwach nie może być mowy.

Pretensye Anglii.

Londyn, 17 października.

Teraz Anglia występuje także ze swemi żądaniami. „Standard" żąda, aby Anglia anektowała Egipt i Cypr, dając w zamian Turcyi finansowe odszkodowanie.

Rząd i „Now. Wremia".

Petersburg, 17 października.

Ogłoszono tu oświadczenie, że z atakiem „N. Wremii" na ambasadę austryacką rząd rosyjski niema nic wspólnego.

Program wszechserbski.

Cetynia, 17 października.

Skupczyna czarnogórska, podzielona dotąd na trzy stronnictwa, będzie w przyszłości przedstawiać jednolite ciało. Partya narodowa, która dotąd była w opozycyi, tudzież właściwa partya narodowa, obejmująca dwie frakcye, a popierająca rząd, połączyły się pod wrażeniem wypadków na Bałkanie i zamierzają tak w skupczynie, jak poza jej obrębem przeprowadzić wspólnie walkę o zdobycie Bośni i Hercegowiny, uznawszy za jeden z najważniejszych punktów programu urzeczywistnienie solidarności narodu serbskiego. Skutkiem tego nawiązały się ożywione stosunki z członkami skupczyny serbskiej w Belgradzie, celem wypracowania wspólnego wszechserbskiego programu. Fuzya stronnictw w Czarnogórze spowodowała przedewszystkiem, że osobom, znajdującym się w więzieniu w Podgoricy z powodu spisku na życie księcia czarnogórskiego, przyznano liczne ulgi.

Chorwaci a Serbowie.

Zagrzeb, 15 października.

Usiłowania, dążące do utrzymania chorwacko serbskiej koalicyi, a podjęte z pewnej strony, rozbiły się. Posłowie serbscy nie mogą pogodzić się z aneksyą Bośni i Hercegowiny, gdy chorwaccy posłowie koalicyjni działają za przyłączeniem tych prowincyj do Chorwacyi. Jutro kluby koalicyjne mają odbynaradę nad sprawą bośniacką. Spodziewany jes zupełny rozłam pomiędzy Chorwatam a Serbami.

Dalsze informacye telegraficzne zamieszczamy na ostatniej stronie dziennika.

Z przedłożeń sejmowych.

Fundusz propinacyjny.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi zestawione przez dyrekcyę funduszu propinacyjnego zamknięcie rachunków za r. 1907. Wykazuje ono w dochodach 11,009.968 kor. 47 hal., w wydatkach 8,713.079 kor. 11 hal. Zwyżka dochodów wynosi tedy 2,296.889 kor. 36 hal., gdy jednak odpisano kwotę 25.771 kor. 99 hal., przeto właściwa zwyżka wynosi 2,271.117 kor. 37 hal., a w porównaniu z preliminowaną w budżecie kwotą większą jest o 99.114 kor. 37 hal. Zwyżkę tę wcielono do funduszu zasobowego, w którym zwyżka dochodów wynosiła 942.006 kor. 28 hal., a w porównaniu z kwotą preliminowaną w budżecie, jest większą o 11.116 kor. 28 hal. Według zamknięcia rachunkowego za rok 1907 wynosi majątek funduszu zasobowego w papierach wartościowych 22,154.600 K w lokowanych kapitałach 7,630.841 kor. 06 h., razem 29,635.232 kor. 41 hal. W porównaniu z r. 1906 zwiększył się majątek w tym funduszu o 3,150.208 kor. 65 hal. Fundusz propinacyjny rezerwowy obrotowy, wynosi 523.079 K. 59 h., rezerwowy-zarodowy w papierach wartościowych 1,679.500 kor., w papierach lokowanych 1,679.852 kor. 99 hal. Ogólny stan funduszu propinacyjnego wynosił z końcem r. 1907 47,471.294 kor. 05 hal. W porównaniu z r. 1906 jest on większy o 3,711.788 kor. 24 hal., a w porównaniu z otrzymanym od Wydziału krajowego funduszem uzbieranym po koniec roku 1889 w sumie 7,623.585 kor. 82 hal., powiększył się majątek w ciągu lat 1890 do 1907 włącznie o 39,847.708 kor. 23 hal.

Według preliminarza funduszu propinacyjnego na rok 1909 w funduszu ogólnym preliminowano dochody 10,903.298 koron, wydatki 8,665.223 kor. — okazuje się przeto zwyżka w kwocie 2,238.075 kor. W funduszu zasobowym preliminuje się zwyżkę dochodów w sumie 1,189.127 kor. W funduszu rezerwowym preliminuje się dochody w sumie 705.826 kor., wydatki w sumie 224.700 kor. — okazuje się przeto zwyżka 481.126 kor. Ogółem preliminuje się we wszystkich trzech funduszach nadwyżki na r. 1909 w sumie 3,908.328 kor., która to kwota wcieloną będzie do majątku zarodowego gal. funduszu propinacyjnego zasobowego i rezerwowego. Doliczywszy tę preliminowaną zwyżkę do obecnego stanu majątkowego funduszu propinacyjnego i w przypuszczeniu, iż w r. 1908 okaże się również zwyżka około 4 miliony koron. — ogólny stan majątku funduszu propinacyjnego wyniesie z końcem r. 1909 sumę 55,379.622 k. 5 hal.

Ochrona ptaków.

W Sejmie wniósł rząd wypracowane przez ministerstwo rolnictwa przedłożenie, dotyczące ochrony ptaków. Projekt ten, który ma zastąpić dotychczasowe przepisy administracyjne lub postanowienia specyalnych ustaw, zawiera dwa spisy: jeden ptaków i zwierząt, których wogóle nie wolno zabijać, chwytać i sprzedawać żywych i nieżywych, — drugi wprost przeciwnie takich, które jako uznane za szkodliwe, można

---

Zbigniew Woszczyński.

STRYCZEK.

III.

Gdy Linskij, skontrolowawszy na placu egzekucyi, że wszystko gotowe i w porządku, wrócił do sztabu, zastał tam już zebrane całe towarzystwo, złożone z tych, którzy według przepisu prawa winni byli asystować przy wykonaniu wyroku.

Był prokurator, był doktor, byli przedstawiciele władzy cywilnej, wojskowej i policyjnej. Usadowiwszy się w salonie przyjęć, gawędzili podnieceni trochę o różnych „nadzwyczajnościach", jakie każdy z nich w tym krótkim okresie walki z buntem widział lub przechodził.

Prokurator, człowiek doświadczony, twierdził, że dzisiejszy wypadek jest „nadzwyczaj" ciekawy. Już jako pomocnik prokuratora w kraju Zabajkalskim, gdzie karę śmierci stosowano dość często i przed rozruchami do przestępców kryminalnych, był on przy wielu egzekucyach, ale takiej jeszcze nie widział.

— Zwróćcie, panowie, uwagę, — mówił, chodząc wielkiemi krokami — że my nawet nie wiemy, kogo dziś stracą, bo skazani nie chcieli wyjawić swych nazwisk, a dowodów legitymacyjnych przy nich nie znaleziono. Nie będziemy więc mogli sprawdzić ich osobistości, jak tego prawo wymaga.

— Eh, Michale Aleksandrowiczu — rzekł doktor — alboście to kiedy sprawdzali?

— Tak, to prawda — ciągnął dalej prokurator. — Wierzymy zawsze zarządowi pawilonu, że nam da, kogo potrzeba. Ale czy nie pamiętacie, doktorze, cośmy mieli ambarasu, gdy się rzeczywiście omylono raz i zamiast „Piotra Burkę" powieszono „Piotra Chmurkę"? Trzeba się było tłomaczyć, pisać raporty... To wcale nieprzyjemna była historya...

I skrzywił się na samo wspomnienie, ile to miał nieprzyjemności, jakich trzeba było używać wykrętów, aby wyjść cało z tej głupiej historyi.

— A teraz powracając do dzisiejszej egzekucyi — mówił dalej — muszę dodać, że nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się obserwować takiej szalonej szybkości. Niecałe 24 godziny i — koniec. W tem leży właśnie wyższość naszej władzy wojennej nad cywilną. Sprawiedliwość szybka i radykalna...

Wejście Linskiego przerwało pogawędkę.

— No, cóż? — spytał któryś z zebranych. — Czas już?

Linskij skinął głową.

— To idziemy — zadecydował doktor i przeciągając się trochę, wstał i począł przecierać senne oczy.

— Idziemy! — odpowiedzieli inni.

Wyszli.

Na dworze ledwie świtało. Gdzieś w gąszczu odezwał się słowik.

Doktor, który uchodził za człowieka liberalnego i humanitarnego, skrzywił się, jak gdyby czuł się dotkliwym tym śpiewem. Prokurator wziął go pod rękę.

— Cóż robić doktorze... Przykre to będzie ale sumienie i obowiązek wypełnić każe. Nie nasza wina... My się tylko bronimy...

Warta wojskowa wpuściła ich cicho na niewielki placyk, otoczony czerwonym murem.

Wojsko i żandarmi stali w pogotowiu, rozsypani po całym placu. Na uboczu trochę stał dowodzący oddziałem młody oficer, a przy nim kilku doboszów, gotowych na wszelki wypadek, gdyby skazani chcieli cokolwiek mówić lub skarżyć się, zagłuszyć ich słowa warczeniem bębnów.

Na bezbarwnych twarzach żołnierzy odbijało się znużenie i dziwnie martwa obojętność. Tylko niektórzy, młodzi, skupiali się w sobie, jakby przypominając słowa pułkownika, wypowiedziane do nich w koszarach przed wyruszeniem na plac egzekucyi, o ważności i szczytności roli, jaką pełnią.

— Bronią ojczyzny, cara, wiary... — przed buntem, przed zbrodniarzami!

I dumnie prostowali swe piersi.

Żandarmi uwijali się po placu, wydając z cicha rozkazy. Czuli się tu w swoim żywiole, byli pewni siebie.

Wańka podszedł do Linskiego i zaraportował, że już można...

Prokurator spojrzał na zegarek, kazał protokulantowi zanotować godzinę i dał żandarmom znak, aby wyprowadzili skazańców.

— Dyabli wiedzą co tu u was za nieporządki! — rzekł tonem, niby oburzonym, do stojącego obok rotmistrza żandarmeryi, zawiadowcy pawilonu, gdy ujrzał pierwszego skazańca.

Skazanego niosło dwóch żandarmów. Ciało było sztywne, bezwładne, ręce i głowa zwisały, kołysząc się przy każdym ruchu niosących. Na twarzy miał czarną maskę.

Żandarm skłonił się grzecznie i głosem nie bez ironii zaraportował.

Mam w kancelaryi protokół i poświadczenie doktora, że aresztanci w takim stanie byli przywiezieni do twierdzy. Nie chciałem przyjąć, ale otrzymałem telefoniczny rozkaz kancelaryi generał-gubernatora.

Prokurator pokręcił głową, udając, że to go nie przekonało, choć w duchu żałował, że niepotrzebnie się naraził rotmistrzowi.

Po chwili wyprowadzono drugiego skazańca, a za nim trzeciego. Obaj szli podtrzymywani, a raczej niesieni pod ręce przez żandarmów. I tych twarze pokrywały czarne maski.

Doktor chciał się zbliżyć, aby zbadać stan skazanych.

Rotmistrz zabiegł mu drogę.

— Niech się pan nie trudzi, panie doktorze. Nie trzeba...

Doktor żachnął się.

— Jak to? Przepis prawa...

— A ja mam rozkaz, że nie trzeba — rzekł rotmistrz i wyjął z portfelu arkusz papieru.

— To nie sądownie... to na zasadzie 12 paragrafu... — dodał z naciskiem.

Doktor stropiony cofnął się.

— A na cóż maski?

—Rozkaz... — sucho, niechętnie odpowiedział rotmistrz.

Skazańców podprowadzono pod szubienicę.

Oprawca stanął nad pierwszym z nich z zafrasowaną miną. Próbował go wziąć z rąk niosących i postawić, ale naprożno. Zdawało mu się, że bierze do rąk kloc drzewa.

— Przecież on nie żyje... — pomyślał i już chciał zwrócić na to uwagę żandarmów, ale wstrzymał się. Przyszło mu na myśl, że wiedzą oni dobrze, co robią, a jemu przecież wszystko jedno.

— Trup, to trup!... Cóż, grzech nie większy, niż za żywego!... — i machnął ręką z determinacyą.

Chwycił żylastą ręką za ubranie na piersiach i w ten sposób podniósł go do przygotowanej pętlicy. — — —

Bębny zawarczały przeciągle... głucho..

. . . .

Przed klubem Linskij się pożegnał. Doktor, prokurator i pozostali poszli na kieliszek, by zalać robaka, który wedle słów doktora „zawsze jednak gryzie".

— Już on się tam przepisem prawa uśpić nie da... Zawsze to... — miawiał on i nie kończył, dając tylko wiele do myślenia.

Linskij razem z nimi chodził i razem się zwykle upijał. Pijani, bratali się dopiero ze sobą i rozczulali nad ciężką dolą obowiązków i wymyślali niekiedy na siebie i pluli we własne serca, a oceniając je po ludzku, dostrzegali znikczemnienie.

Wódka, pijaństwo, chroniły ich przed chwilową samotnością, której się bali, nie pozwalały zagłębić się w sobie, słuchać tych strasznych i ponurych głosów wewnętrznych, które w nich odzywały się mimo wszelkich przytłumiań.

— Tak, tak... jakbyś się przed nim nie tłomaczył, a ono cię zawsze zębem łaskocze — konkludował zwykle doktor, mówiąc o sumieniu.

Linskij byłby i dziś poszedł z nimi chętnie, ale musiał czekać na Wańkę.

Najpewniej byłoby się wrócić i przypilnować, aby Wańka nie oszukał. Ale gdy pomyślał, że miałby tam iść sam, dreszcz go przebiegł febryczny.

Postał chwilę i powoli ruszył w stronę sztabu.

IV.

— Mam... wasza wielmożność! — zaraportował Wańka i położył na stole długi kawał grubego sznura.

Linskiego opanował jakiś lęk i wstręt jednocześnie.

Chciał się przezwyciężyć i spojrzeć na stół, ale nie mógł. Dopiero po długiem wzmaganiu się rzucił okiem przelotnie na sznurek i wymówił głucho:

— Owiń w papier!

Jednocześnie zaś czuł, że będzie się bał dotknąć ręką.

Nie zdawał sobie sprawy, skąd się u niego dziś ten przestrach i lęk bierze, nie myślał nad tem, że przecież tyle razy sam, własnoręcznie, wymierzał potrzebną ilość sznura i że ani serce mu wtedy gwałtowniej nie biło, ani wstręt nie ogarniał. O niczem nie myślał. Chciał tylko wziąć, zanieść, pozbyć się jaknajprędzej.

Wańka tymczasem wyciągnął z szafy papier kancelaryjny i z możliwą starannością owinął sznur, który jednak był zbyt wielki, aby mógł być w małe arkusze szczelnie owinięty.

— Włóż do kieszeni szynelu i podaj mi! — komenderował Linskij.

Ubrał się ostrożnie, aby ręka nie zawadzić o wystające zawiniątko i pomyślawszy, że za chwilę pozbędzie się kłopotu, poczuł się jakoś weselszym.

Zbliżywszy się do domu generała, zauważył, że wszystkie okna w mieszkaniu były oświetlone. To go zdziwiło. Brama oścwarta na oścież. Zajrzał na podwórko — stały konie i powóz.

— Widać generałowa z miasta przyjechała — pomyślał. Dziwnem mu się tylko zdawało, że tak wcześnie.

Po cichu wszedł na piętro. Drzwi od mieszkania były uchylone, w przedpokoju pustki.

Nie wiedział, co z sobą robić, iść dalej, czy poczekać. Pustka i cisza zupełna szarpały mu dziwnie nerwy i niecierpliwiły. Zdecydował się zajrzeć do gabinetu.

— Może w oczekiwaniu zasnął — przebiegło mu przez myśl.

Wziął za klamkę, ale w tej chwili cofnął sie bo zdawało mu się, że z głębi mieszkania dobiegł go jakiś jęk. (Dok. nast.)

tępić w każdej porze. Naturalnie ogromna większość ptaków nie należy ani do jednej, ani do drugiej kategoryi, ale i do nich stosują się niektóre ogólne postanowienia projektu ustawy. W celu zapobieżenia omijania ustawy, ptaki zabite wolno sprzedawać tylko w takim stanie, aby można niewątpliwie stwierdzić ich rodzaj. Zabronione jest co do wszystkich żyjących dziko ptaków, prócz wymienionych w spisie szkodników, usuwanie, niszczenie i wybieranie gniazd, co jednakże jest dozwolone, ale tylko poza porą lęgową, przy domach mieszkalnych, budynkach i na podwórzach. Wyjątkowo można chwytać ptaki chronione, a to do celów pokojowych, a niektóre z nich na ptaki pokojowe.

Do ptaków, które mają być chronione, należą między innemi: sowy (wszystkie rodzaje z wyjątkiem puchacza), pustułka, kobczyk, dzięcioły, żółwy, krętogłów szary, kraska, dudek, słowiki (bekwarek, rdzawy, rudzik, jasno-muszka), kopciuszek, płochacz, opocznik, świerszczyki, trzciniaki, gajówki, pokrzewka, strzyżyk (wołowe oczko), sikora, mysikrólik, bargieł, pomurnik, pełzarz, skowronek, świegotka, pliszka, krzyżodziób, ziemba, czyżyk, szczygieł, szpak, muchołówka, jaskółki, jerzyk, kozodój, bocian. Do ptaków, skazanych na zagładę, należą: puchacz, sokoły (z wyjątkiem pustułki i kobczyka), kania, orły, rybołów, birkut, krogulec, jastrząb, błotniak, zimorodek, wróbel, sojka, sroka, kawka, kruk, wrona, dzierżba, czapla, tracze, kormoran, rybitwa, mewy, nury.

Wyścigi w powietrzu.

Tegoroczne wyścigi międzynarodowe balonów o nagrodę Gordon-Benneta, rozpoczęte w niedzielę pod Berlinem dotąd jeszcze nie zostały stanowczo rozstrzygnięte, a to z tego powodu, że nie ma jeszcze dostatecznie pewnych wiadomości o niektórych balonach, które wzięły udział w wyścigach. Jak wiadomo, wiatr niepomyślny zapędził pewną liczbę balonów nad morze Północne. Zarząd marynarki niemieckiej wysłał 14 torpedowców na poszukiwanie za balonami zaginionymi, a pomiędzy Berlinem a nadmorskiemi miastami od kilku dni w sprawie tej telefon przenosi rozkazy i odpowiedzi. Niektóre balony opadły na fale morskie. Wszyscy aeronauci zostali szczęśliwie wyratowani przez prywatne okręty, balony zaś bądź częściowo, bądź w całości wydobyto z wody, prócz amerykańskiego balonu „St. Louis", który zatonął.

Fakt, że tyle balonów dostało się nad morze wbrew woli kierowników, został spowodowany nie tylko wiatrem, ale także i tą okolicznością, że aeronauci stracili możność oryentowania się. Wielu z nich sądziło, że poruszają się nie ku morzu Północnemu, ale ku Francyi. Wogóle przy jazdach balonem jest rzeczą ogromnie ujemną, że nie można określić punktu swojej pozycyi, kiedy się straciło z oczu ziemię i kiedy niebo jest niewidoczne. Balon znajduje się w bezwzględnym spokoju pośród otaczającej go atmosfery, załoga zaś jego nie ma żadnych punktów oparcia, do których mogłaby zastosować igłę kompasu. Balony do sterowania i płynące wolno aerostaty znajdują się naówczas w tem samem położeniu. Jeżeli nad balonem widać słońce, albo księżyc i gwiazdy, wtedy aeronauta, podobnie jak marynarz, może za pomocą przyrządów oznaczyć każdorazowo punkt swojej pozycyi. Uczeni opracowali metody praktycznego zastosowania astronomicznych oznaczeń pozycyi. Niestety aeronauci nie chcą przeważnie posługiwać się temi metodami, gardząc wszelką — jak się wyrażają — teoryą.

Pozostają tedy bardzo prymitywne środki pomocnicze, ażeby stwierdzić, w jakim kierunku płynie balon, znajdujący się ponad chmurami, albo pośród mgły. Jeżeli balon nie unosi się zbyt wysoko nad ziemią, to można spuścić sznur na kilkaset metrów długi z ciężarem u dolnego końca, a następnie według kierunku, w którym sznur się ciągnie, jeżeli ciężar padł na ziemię, oznaczyć za pomocą kompasu kierunek, w którym balon płynie. Zupełnie pewnem jest oznaczenie kierunku, jeżeli balon płynie tuż nad ziemią, gdyż wtedy można wprost za pomocą rozmowy stwierdzić, gdzie się balon znajduje, o ile oczywiście znajdują się ludzie w polu i jeżeli aeronauta zna ich język. Tak było z załogą amerykańskiego balonu St. Louis, która nie mogła porozumieć się z ludźmi na ziemi, nie znając ich języka.

Przy podróżach napowietrznych z Berlina, jak to było w teraźniejszych wyścigach międzynarodowych — czytamy w jednem z pism berlińskich — podróżni w razie powietrza mglistego i w razie grożącego zapędzenia na morze, powinni już co gogodzina opuszczać się tuż nad ziemię, ażeby oznaczyć punkt położenia. Jak ważnym jest ten warunek, dowodzi jazda balonem, przedsięwzięta z Paryża podczas wojny w roku 1870. Kierownik balonu otrzymał ważne depesze, które po wylądowaniu miał telegraficznie przesłać oddziałom francuskim drogą na Anglię. Tymczasem aeronauta ów nie wiedział, z jaką szybkością i w jakim kierunku płynie, ponieważ zaniedbał w powyżej wymieniony sposób zasięgać informacyj. Wylądował aż w Norwegii, a ważne depesze z powodu wielkiej odległości dostały się ze stacyi telegraficznej o jeden dzień za późno w ręce adresata. Ta sama okoliczność stała się powodem, że w r. 1906 dwaj podoficerowie pruskiego oddziału aeronautów zostali zapędzeni ponad Bałtyk aż do Szwecyi.

Wracając do uczestników międzynarodowego wyścigu, zaznaczamy, że szwajcarski balon „Helvetia" znajdował się przez 72 godzin w powietrzu, a więc najdłużej z wszystkich balonów. Pomimo to nie otrzyma nagrody, jeżeli się sprawdzi, że wylądował na morzu, choćby nawet w niewielkiej odległości od morza. Swojego czasu bowiem Związek międzynarodowy aeronautów ustanowił warunek, że balon, lądujący na wodzie, ulega dyskwalifikacyi i nie może otrzymać nagrody. Jeżeli „Helvetia" ulegnie dyskwalifikacyi, w takim razie nagroda przypadłaby angielskiemu balonowi „Banshee".

Aeronauci z berlińskiego balonu „Busley" przysłali z Edynburga następującą wiadomość telegraficzną: „We wtorek o godz. 1 w nocy opuściliśmy Kuxhaven w kierunku zachodnim, mając 17 worków balastu, przy wietrze ku środkowej Anglii, tudzież przy szybkości 50 kilometrów na godzinę. Nad morzem nagle wiatr zmienił kierunek ku północy. Nad ranem około godz. 5 porozumieliśmy się w pobliżu wyspy Helgoland z parowcem, który wiózł węgle do Edynburga. Balon został spuszczony na fale i po wielu trudach zdołano nas z balonem zabrać na pokład".

Hiszpański balon „Castilla" wylądował równie na morzu koło wyspy Helgoland. Okręt rybacki zabrał na pokład najpierw jednego aeronautę, który z łodzi balonu wypadł do wody. Następnie załoga okrętu zaczęła wydobywać balon na pokład. Balon uwikłał się w liny okrętowe. Aeronauci otworzyli wentyl i uratowali w ten sposób powłokę balonu. Jeden z aeronautów umieścił w czapce pugilares, zawierający 5000 franków. Wiatr zerwał mu czapkę i razem z pugilaresem poniósł na morze. Oczywiście pieniądze przepadły.

Dotąd brakuje dwóch balonów niemieckich: „Hergesell" i „Plauen". Liczne okręty z Niemiec, Holandyi, Anglii, tudzież Norwegii wypłynęły na morze, ażeby za niemi czynić poszukiwania. Istnieje obawa, że obydwa te balony zginęły razem z aeronautami w falach morskich.

O zaburzenia w Koropcu.

W Stanisławowie rozgrywa się obecnie przed zwykłym trybunałem epilog głośnych wypadków we wsi Koropcu, gdzie roznamiętniony przez radykalnych agitatorów ukraińskich tłum wywołał rozruchy, w czasie których znalazł śmierć Kahaniec. Proces ten tem większej nabierze wagi, jeśli przypomnimy sobie słowa Siczyńskiego, z którremi zwrócił się bezpośrednio po dokonaniu zbrodni do chłopów ruskich w poczekalni sali audyencyonalnej; „To za waszu krywdu, za Kahańca!"

Akt oskarżenia przedstawia zajście w sposób następujący:

Z powodu ostatnich wyborów do sejmu powstała w Koropcu partya złożona z Polaków i Rusinów, która się oświadczyła za kandydaturą Stanisława Henryka hr. Badeniego, druga zaś, złożona z Ukraińców z Marcinem Kahańcem na czele stanęła po stronie dr Seweryna Daniłowicza. D. 6 lutego b. r. Marko Kahaniec wpadł na czele swych towarzyszy, którzy obecnie stanęli przed sądem, do domu Henryka Streifflera, gdzie obradowali zwolennicy hr. hr. Badeniego i, wyłamawszy drzwi pobili obradujących. Wyszedłszy stamtąd, napadli na przejeżdżającego Polaka, gospodarza Moczkodana i wśród okrzyków „hou chruniu", ściągnęli do rowu i ciężko pobili. Na wieść o tem, z posterunku w Koropcu żandarmi Jabczyński, Tokarski i Rodziński pospieszyli na rynek, gdzie spotkali grupę ludzi z Kahańcem. Towarzysz Kahańca na widok żandarmów zawołał na jednego z nich: „ty chruniu, ty mene za paszport zaskarżył!" Kahaniec zaś, rozpiąwszy kożuch i wskazując na swą pierś, rzucił im parę obelg, wzywając, by doń strzelali.

Żandarmi jednak nie zważając na to, poszli do kancelaryi gminnej wraz z pobitymi, by przeprowadzić śledztwo. Wróciwszy potem na rynek, spostrzegli tłum ludzi, a gdy wezwanie do rozejścia nie pomogło, przyaresztowali najbardziej opierającego się Danyła Hnatiuka i odstawili do kancelaryi gminnej. Wówczas, jak zeznają świadkowie, Kahaniec z okrzykiem „chodit za mnoju odbyty toho naszoho brata" podbiegł z Iwanem i Jurkiem Maryaszem i z Iwanem Wintoniakiem pod kancelaryę gminną, i tam poczęli krzyczeć „wypustit aresztowanoho". Żandarmi wyszli i zbliżywszy się do krzyczących, wezwali Marka Kahańca, by wszedł na protokół. Kahaniec odpowiedział „teper sia ne ide" i mimo wezwań w imieniu prawa, nie ruszył się z miejsca. Tak samo się zachowywał Iwan Maryasz. Wówczas żandarmi powiedzieli im, że ich aresztują, na co Kahaniec zaczął wołać: „bratia ratujte, ja wże aresztowanyj, gwałtu, boronit nas, bo nas aresztujut!"

Wówczas około 30 włościan otoczyło aresztowanych, tak, że żandarmi, którzy nie mogliby użyć w gęstym tłumie broni, wycofali się, by po raz drugi bokiem zajść drogę tłumowi i przyaresztować odbitych. Lecz znowu powtórzyła się ta sama historya. Sytuacya stała się groźna dla żandarmów, bo tłum, wołając „ne wilno strylaty! widbyrajte gwery", rzucił się na nich, chwytając za broń i rzemienie karabinów. Przodował Marko Kahaniec. Wówczas wachmistrz Jabczyński krzyknął doń: „w imeny prawa pustit karabin" a gdy Kahaniec w odpowiedzi na to jeszcze silniej szarpnął, wachmistrz, by go zrobić niezdolnym do walki, postanowił pchnąć go w lewe ramię, lecz wskutek gwałtownego poruszania się, całego tłumu, bagnet ugodził Kahańca w lewą pierś. Równocześnie prawie otrzymał Kahaniec pchnięcie od żandarma Tokarskiego. Nie powstrzymało to od dalszych ataków tłumu, który cofnął się dopiero, widząc przygotowania do strzału. Na widok leżącego Kahańca rozległy się krzyki: „riznyky zarizały". Nie dopuszczono też Jabczyńskiego, który chciał obandażować rany, lecz wołano, wskazując nań „berit toho hruboho złodija!" Tłum nie pozwolił też zatrzymać się furmanom, których żandarmi chcieli posłać po lekarza. Gdy nadszedł dr Mossoczy, skonstatował już tylko śmierć Kahańca. Oskarżonych jest 32, a to za opór władzy, za słowną utarczkę, za gwałt publiczny itd. Powołanych zostało 51 świadków dowodowych. Trybunałowi przewodniczy radca Eiselt, jako wotanci zasiadają radcy Szankowski i Łucki i sekretarz Mogilnicki.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia, obrońca dr Oleśnicki zaprotestował przeciw zredagowaniu aktu oskarżenia w języku polskim, gdy oskarżeni są Rusinami. Prokurator nie przecząc słusznemu żądaniu obrony, powołuje się na tę okoliczność, iż oskarżeni zeznawali i podczas śledztwa po polsku, na co wskazują odnośne akty.

Dr Partycki wniósł, aby trybunał (orzekający) uznał się niekompetentnym. Obrońca wskazuje na to, że sąd wojskowy, który rozpatrywał sprawę wmięszanych w zajścia żandarmów z Koropca, doszedł na podstawie zeznań świadków do wyniku, że rozruchy w Koropcu były umówione. Jeśliby rzeczywiście uwierzono sądowi temu, wówczas musiałby tu być wprowadzony § 73 (rozruchy) i § 68 (bunt), co należy do kompetencyi trybunału przysięgłych. Prokurator sprzeciwia się wnioskowi. Trybunał uchwałą odkłada na później.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonych. Iwan Maryasz przyznał, że „kogoś tam uderzył", ale szczegółów nie pamięta. Bagnetu żandarma nie chwytał. Iwan Kahaniec, brat zabitego Marka, opowiada obszernie o zajściu. Osk. Fedunia Kahańcowa, lat 20, wdowa po zabitym Marku (z dzieckiem na ręku) zeznaje, że mężowi odradzała, aby szedł do kancelaryi. Gdy nie usłuchał, bojąc się, aby go nie pobili, poszła za nim. Zdaleka widziała, jak przystąpili do niego żandarmi i otoczył go tłum. Przybiegła więc szybko i objąwszy go za szyję, ciągnęła w stronę domu. Żandarmi atakowali go ciągle, aż wreszcie pchnęli go bagnetem. Z okrzykiem „zabyły, krew sia lije", pocałował ją Marek i padł... Obr. Oleśnicki: A w jaki sposób pchnął żandarm Jabczyński Marka bagnetem? Osk.: Wprost. Obr. Oleśn.: Czy mierzył może w ramię? Osk.: Nie. W środek piersi. Obr. Ol.: A czy żandarm miał wolne ręce, czy może go ludzie otaczali? Osk.: Ludzie od niego stali w oddaleniu „ot tak daleko" (demonstruje to).

Obr.: Patrycki prosi o odczytanie wyroku śmierci, przysłanego Kahańcowi.

Przew. czyta: „Wyrok śmierci! Odstąp od wyborów, inaczej znajdziemy cię i pod ziemią. Polsk org. boj. w Stanisławowie. 29/V 1907".

Następnie przesłuchano kilkunastu dalszych oskarżonych, z których żaden nie poczuwa się do winy.

Kronika.

Kraków, 17 października.

Rewizye budowli w mieście. Z powodu ostatniej katastrofy budowlanej przy ulicy Zyblikiewicza, budownictwo miejskie przeprowadziło szereg ponownych rewizyj wszystkich prowadzonych budowli w mieście. Podczas tych rewizyj, prowadzonych przez inspektorów budownictwa, stwierdzono, że przy ulicy Bosackiej rozpoczęto budować nowy dom z cegły nieostemplowanej i złego gatunku. Z cegły tej ułożono na szczęście dopiero kilka warstw, które zostaną rozebrane. Po usunięciu nieodpowiedniej cegły i zastąpieniu jej dobrą, pozwolono na dalszą budowę.

Również wskutek relacyi budownictwa, magistrat wstrzymał jedną budowę na Kazimierzu, a to z powodu, że niektóre ściany, wbrew zastrzeżeniom, uczynionym przez budownictwo przy zatwierdzeniu planów, zaczęto budować z cegły zwyczajnej, zamiast prasowanej i spajać ją wapnem mieszanem z cementem, zamiast czystym cementem. Według relacyi inspektorów budownictwa, inne, będące w toku budowle, nie dają powodu do wkroczenia z urzędu i wstrzymania budowy.

Bierny opór na kolei północnej. Dzisiaj na tutejszym dworcu, mimo powodu biernego oporu urzędników ruchu kolei północnej, sytuacya poprawiła się znacznie i ruch służbowy wraca do normalnego stanu. Wczoraj przybyli do Krakowa z inspektoratu kolejowego z Morawskiej Ostrawy: inspektor Koessler i starszy rewident Gang, którzy przez całą noc ubiegłą wykonywali ścisłą kontrolę nad ruchem na tutejszym dworcu. Dzięki wpływowi przybyłych urzędników, ogół bierny osłabł, wskutek czego kolej państwowa na tutejszym dworcu była w możności wyekspedyować dziesięć pociągów towarowych, nadeszłych od strony Wiednia. Na przestrzeni, na wielu torach stoi nieczynnych jeszcze wiele pociągów towarowych, które usunięte jednak będą i wyekspedyowane w najbliższym czasie.

Ruch osobowy, jak dotąd, ulega bardzo nieznacznym tylko spóźnieniom. Jak się zdaje, urzędnicy ruchu na kolei północnej w Krakowie skłonni są powrócić do dawnych, normalnych czynności, w takim razie bierny opór na „Nordbahnce" uważaćby należało za ukończony.

W sprawie biernego oporu na kolei północnej z Wiednia donoszą nam: Komitet wykonawczy Stowarzyszeń kolejowych uchwalił wczoraj wieczorem wszystkiemi głosami przeciw dwom, przyjąć propozycyę ministerstwa kolei, a urzędnikom kolei północnej, którzy rozpoczęli bierną rezystencyę, polecić telegraficznie podjęcie roboty.

W tej samej sprawie donoszą nam z Berna morawskiego: Bierna rezystencya urzędników kolei północnej dała się tu odczuć w ten sposób, że pociągi towarowe nadeszły tu z kilkugodzinnem opóźnieniem. Dotąd bierna rezystencya nie wywołała nadzwyczajnych przeszkód w ruchu pociągów.

Urzędnicy obstają przy swoich żądaniach, t. j. obecnie awans nadzwyczajny, w przyszłości automatyczny i pomieszkanie służbowe. Poseł Tomsicz i Müller, którzy konferowali wczoraj przed południem z kierującemi osobistościami w ministerstwie kolejowem, donoszą, że rokowania zostaną szybko ukończone.

Wiadomości osobiste. Bawią w Krakowie znani publicyści i literaci z Warszawy, pp. Ignacy Grabowski i Jan Lorentowicz.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny w niedzielę dnia 18 b. m. podczas sumy wykonane zostaną staraniem Instytutu muzycznego utwory francuskiej literatury muzycznej (kościelnej) d'Archambeau, Gounod Nicon — Choron (utwory choralne). P. Z. Pilarska odśpiewa „na Offertorium" Ave Maria" Gounod'a.

Z teatru miejskiego. „Skiz", komedya w 3 aktach pani Gabryeli Zapolskiej, powtórzoną będzie w niedzielę wieczorem. Popołudniowe przedstawienie wypełni „Podczłowiek" p. Tadeusza Jaroszyńskiego. W poniedziałek ukaże się krotochwila Vebera i Hennequin'a „20 dni kozy". Rozpoczęto próby z komedyi Flers'a i Caikaret'a „Michasia i jej matka". Pierwsze przedstawienie w sobotę dn. 24 bm.

Z teatru ludowego. Dzisiaj po raz pierwszy w tym sezonie wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Rozkosze Warszawy" Danielewskiego. Sztuka ta pełna humoru powtórzoną zostanie w niedzielę wieczór. Niedzielne popołudniowe przedstawienie wypełni znakomita operetka „Przygody pensyonarki".

Match footballowy. Koniec sezonu jesiennego przynosi match ciekawszy od wszystkich, które odbyły się tego roku w Krakowie. Stają do walki dwa najlepsze kluby krakowskie: „Cracovia" i „Wisła I". Rywalizacya o pierwszeństwo między tymi klubami trwa jaź od lat kilku i dotąd nie przyniosła rozstrzygnięcia, lecz rezultatem jej jest podniesienie się poziomu sportowego wśród krakowskich footbalistów do znacznej wysokości, która zadziwiła niejeden klub niemiecki.

Każdy z tych klubów potykał się przeważnie zwycięsko z drużynami obcemi. „Cracovia" (biało-czerwoni) odniosła na wiosnę w Krakowie świetne zwycięstwo nad niemieckim klubem z Opawy, a za to uległa w walce z najlepszym może klubem galicyskim „Pogonią" ze Lwowa. „Wisła I" (czerwoni) uległa wprawdzie drużynie opawskiej, ale za to pokonała na wiosnę drugą drużynę „Pogoni", a w ostatnią niedzielę odniosła piękne zwycięstwo nad groźną „Pogonią I". Oba kluby pokonały wspólnemi siłami w sposób świetny niemiecką drużynę „Dianę" z Katowic.

Z dotychczasowych więc wyników nie można nic wnosić o rezultacie matchu niedzielnego, tem bardziej, że już we wrześniu odbył się match między temi dwiema drużynami i pozostał nierozstrzygniętym (1:1). Od tego czasu obie drużyny wytężyły wszystkie siły, aby się należycie przygotować do ostatecznego spotkania. To też należy się spodziewać, że amatorowie tego pięknego sportu, którzy niezawodnie licznie pospieszą w niedzielę na tor wyścigowy, zobaczą grę, jakiej dotąd Kraków nie widział.

Ze zestawienia rozkładu sił obu drużyn, okazuje się, że „Cracovia" góruje nieco nad „Wisłą" swym atakiem, „Wisła" natomiast, według pewnych opinii, ma silniejszą na ogół pomoc i obronę.

W obronie „Cracovii" wystąpi po dłuższej przerwie p. Calder. Sędzią będzie p. Stoeger.

Skład drużyn jest następujący:

„Cracovia":

Rzepa
Jacheć Calder
Markheim Czarny Pollak
Szeligowski Rysiak Nowotny Müller Just

„Wisła I":

Brożek
Pustelnik Cepurski
Dynowski Stolarski Weyssenhoff
Poznański Górski Baścik Cudek Rutkowski

Równocześnie „Wisła II" wyjeżdża na match do Wadowic.

Bandycki napad na gościńcu. Wczorajszej nocy o godzinie 11 żołnierze z koszar na Prądniku przywieźli na pogotowie ratunkowe w Krakowie, jakiegoś ciężko rannego mężczyznę, którego znaleźli w rowie, leżącego bez przytomności. Przy badaniu okazało się, że przywieziony mężczyzna miał trzy rany od kul rewolwerowych, jedną w ramieniu, drugą w lewej łopatce, a trzecią, najgroźniejszą w okolicy kręgosłupa. Po odzyskaniu przytomności, ranny podał, że nazywa się Walenty Jankowski, jest gospodarzem w Skale w Królestwie Polskiem, skąd wczoraj, jako w dzień targowy, przyjechał do Krakowa własnym wozem, pełnym kapusty, którą sprzedał na Prądniku, za co zyskał kilkadziesiąt koron. Gdy wracał, o zmierzchu na gościńcu za Prądnikiem, napadło go jakichś trzech nieznanych mężczyzn, którzy najpierw zranili go strzałami z rewolwerów, następnie zrzucili z wozu i obrabowali, przyczem on stracił przytomność. Prawdopodobnie bandyci zabrali mu i wóz, z którym nie wie, co się stało.

Zeznanie to spisała policya; zaś żandarmerya w Prądniku rozpoczęła natychmiast dochodzenia i pościg za sprawcami napadu. Możliwem jest, że bandyci przeszli w nocy granicę rosyjską, od której w odległości czterech kilometrów zaszedł wypadek. Jankowskiego w stanie groźnym odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Malinowski - Gwizdak - Bodyński. Piszą nam z Tarnopola: W więzieniu tutejszem przebywa od dwóch tygodni znany na bruku krakowskim włamywacz trojga nazwisk Malinowski-Gwizdak-Bodyński. Śledztwo przeciw niemu jeszcze nieukończone, gdyż napływają coraz to nowe lica. Udaje on waryata i na stawiane pytania wcale nie odpowiada. Dotąd poddano go raz badaniu lekarskiemu, które wyklucza obłąkanie.

Pożar. Z Tyczyna donoszą nam: We środę wieczorem spłonęła w Błażowej willa dr Sieniewicza, ocalona w roku zeszłym przy ogólnym pożarze. Lekarz, pocztmistrz i kilku nauczycieli, którzy znaleźli po ogólnym pożarze pomieszczenie w willi, zostali bez dachu na zimę — bo miasteczko jeszcze nie odbudowane. Szkoda ubezpieczona.

Ze świata.

Wybory do Rady państwa. Z Warszawy donoszą:

Wczoraj we wszystkich dziesięciu miastach gubernialnych Królestwa Polskiego (Warszawa, Kalisz, Płock, Piotrków, Kielce, Radom, Lublin, Siedlce, Łomża i Suwałki), odbywały się prawybory na wyborców (po sześciu z każdej guberni) do Rady państwa. Od dziś za tydzień odbędą się wybory ostateczne na kandydata do tejże Rady państwa, na opróżnione miejsce, skutkiem zrzeczenia się mandatu przez p. Józefa Ostrowskiego. W dniu tym (22 b. m.), wyborcy zjadą się do Warszawy. Dotąd znany rezultat tylko z samej Warszawy. Jest on wielką klęską dla stronnictwa nar.-demokratycznego. Przy ostatnich wyborach do Rady państwa, wszyscy kandydaci nar.-dem. otrzymali w Warszawie większość. Dziś wszyscy kandydaci tego stronnictwa przepadli, natomiast znaczną większością głosów przeszło sześciu kandydatów stronnictwa polityki realnej, mianowicie: baron Leopold Kronenberg (36 głosów), Adam Boniecki (35), Tad. Chrząszewski (34), Wład. Łubieński (32) i Ign. Szebeko (29). Tymczasem z kandydatów nar.-dem. otrzymał tylko jeden 18 głosów, reszta wiele mniej.

Wobec tego dziś już przewidzieć można, że ostateczny wybór kandydata do Rady państwa, postawionego przez stronnictwo polityki realnej, zdaje się zapewnionym.

Tym kandydatem jest Henryk hr. Potocki, były poseł do drugiej Dumy z Kieleckiego. — Dalszymi kandydatami tejże partyi są: hrabia A. Wielopolski i Szebeko.

Kandydatami narodowej demokracyi są: pp. Maryan Kiniorski, właściciel ziemski z gubernii warszawskiej, i Czarnowski, generalny administrator ordynacyi hrabiów Zamojskich.

Echo sprawy o zabójstwo Wernerów. Z Warszawy donoszą:

Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Jakóba Luniaka, jednego z uczestników napadu na dwór ś. p. Wernerów w Bielinach, gub. kaliskiej, podczas którego zabici zostali oboje Wernerowie. Pozostałych czterech uczestników sąd wojenny skazał przed miesiącem na śmierć.

Tym sposobem wszyscy uczestnicy zbrodniczego napadu ponieśli śmierć na szubienicy.

Z Łodzi. Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że w dniu 15 bm. zmarł tam po operacyi Ignacy Poznański, znany milioner łódzki, prezes zarządu Towarzystwa akc. I. K. Poznański, przeżywszy lat 56.

Zmarły był szefem interesów Poznańskich, których zarząd objął po zgonie ojca swego i założyciela firmy I. K. Poznańskiego. Brał żywy udział w życiu społecznem Łodzi, stojąc na czele wielu instytucyj użyteczności publicznej i dobroczynnych. Od lat paru, tj. od czasu zaburzeń robotniczych w Łodzi, przebywał zagranicą.

Proces o stręczenie córki. Przed trybunałem orzekającym w Wiedniu toczył się przez dwa dni proces przeciwko rzekomemu hr. Marcelemu Veithowi, i żonie jego Annie, że stręczyli do nierządu córkę swoją, znaną w Wiedniu pod nazwą „Komtesse Mizzi". Była to druga rozprawa karna, pierwszą bowiem odroczono z powodu wezwania licznych świadków podczas obu rozpraw. Veith wodził swoją córkę już od 14 roku życia po kawiarniach i przeróżnych „etablissementach", stręcząc ją do nierządu w sposób otwarty. Marceli Veith czynił to w sposób tak natrętny, że zarządca znanego lokalu rozrywkowego „Wenecya w Wiedniu" zabronił mu z tego powodu wstępu do lokalu.

Veith wobec sądu wypierał się zarzuconych mu czynów, twierdząc, że córka jego otrzymywała pieniądze tylko za towarzystwo. Naprzykład za szczęśliwe „kibicowanie" przy kartach, miano jej, wedle jego zeznań, dawać po 100 a nawet 300 kor

Księgi bardzo „sumiennie" prowadzone przez troskliwego ojca, wykazały, że córka zarobiła w ciągu trzech lat przeszło 30.000 koron. Pewna dziewczyna zeznała jako świadek, że Veith powiedział do niej o swojej córce: „Niżej 50 koron niema jej, ale i to jest bardzo tanio". W toku pierwszej rozprawy Veith usiłował wciągnąć do skandalu radcę policyi wiedeńskiej Stukarta i starszego komisarza Baumgartena, obwiniając ich, jakoby nadużyli swych stanowisk wobec „Komtesse Mizzi"

Okazało się, że były to kłamliwe twierdzenia i wymienionych urzędników policyi do rozprawy wcale nie wezwano. Trybunał skazał Veitha na rok więzienia, żonę zaś jego uwolnił. Obrońca Veitha zgłosił rekurs.

Skandale w Sejmie bukowińskim. Przed kilku dniami na posiedzeniu komisyi szkolnej, przewodniczący tej komisyi, p. Onciul, obraził p. Pihuliaka W obronie obrażonego rzucił się na p. Onciula obecny na posiedzeniu wicemarszałek dr Smal-Stocki i chciał uderzyć Onciula, ale inni posłowie do tego nie dopuścili. Afera ta stała się przyczyną ostrych starć na onegdajszem posiedzeniu Sejmu bukowińskiego. Mianowicie na początku posiedzenia, przed przejściem do porządku dziennego, p. Pihuliak zabrał głos i oświadczył, że z powodu obrażenia go na posiedzeniu komisyi szkolnej przez p. Onciula, chce żądać zwołania komisyi nagany, ale z uwagi, że p. Onciul uważany jest powszechnie za „człowieka niehonorowego", odstępuje od tego żądania. Galerya, na której znajdowali się przeważnie studenci rumuńscy, poczęła lżyć p. Pihuliaka, p. Onciul zaś zawołał do p. Pihuliaka: „ty gałganie, złodzieju"! — P. Pihuliak odpowiedział: „Ten pan jest człowiekiem bez honoru i nikogo nie może obrazić"! Na co p. Onciul zawołał: „Stul pan pysk"! Na to p. Smal-Stocki poskoczył ku Onciulowi i podniósł rękę, ale wmięszali się w to inni posłowie i rozdzielili ich.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 kolumn. Na stronie 5 zamieszczamy nowelę z francuskiego p. t. „Sędzia rozjemczy".

Lokal „Przyjaciela Ludu", organu polskiego stronnictwa ludowego, t. j. biura redakcyi i administracyi tego pisma, przeniesione zostały z ulicy Szewskiej na ulicę Krótką l. 6 w podwórzu. Godziny urzędowe od 9 rano do 1 w południe i od 4 po południu do 7 wieczór.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę śp. Iwona Oświecimskiego złożyła rodzina Brandtów 10 koron dla Tow. „Szkoły ludowej".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Skiz".

W niedzielę po południu: „Podczłowiek"; wieczór: „Skiz".

W poniedziałek: „20 dni kozy".

We wtorek: „Skiz".

We środę: „2 × 2 = 5".

We czwartek: „Skiz".

W piątek: „Chmury".

W sobotę: „Michasia i jej matka" de Fiersa i de Caillaveta.

W niedzielę po południu: „Rewizor"; wieczór: „Michasia i jej matka".

Z kalendarza. W niedzielę 18 października: Łukasza ew. i Tryfonii; w poniedziałek 19 października: Piotra z Alk. i Pelagii p.; we wtorek 20 października: Przen. św. Wojciecha i Ireny.

Wschód słońca 18 października o godz. 6 m. 9, zachód o g. 4 m 42: długość dnia 10 godzin min. 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 października termometr doszedł od 6·4 do 9·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 17 października o godzinie 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru 6·4 C.; wiatr wschodni.

Ze stowarzyszeń.

Z Koła artystyczno-literackiego i Klubu prawników. We środę dnia 21 b. m. wygłosi w „Kole" dr Stanisł. Grabowski pogadankę „o Serbach i Chorwatach". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie pół do 8.

Z Sokoła. Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich wydał niedawno XV sprawozdanie, przedstawiające stan sokolstwa naszego z końcem roku 1907. Związek dzieli się na 7 okręgów i obejmuje 186 gniazd sokolich, do których należy 22.101 członków. Przedostatnie sprawozdanie wykazało 174 gniazd, a 20.559 członków. W roku 1907 przybyło przeto 12 gniazd z 1542 stowarzyszonymi. Najwięcej gniazd należy do okręgu I krakowskiego (42 gniazd), lecz największą ilość członków liczy okręg V lwowski. — Lwów sam wykazuje 2688 Sokołów, podczas gdy w Krakowie jest ich tylko 1139. Ćwiczących Sokołów mamy niestety tylko 2071.

P. Edward Kubalski, który stosunki Towarzystw gimnastycznych niemieckich badał na miejscu, podaje ilość członków, należących do nich, na 850 tysięcy osób, a 8157 towarzystw związkowych. Ćwiczących członków jest tam 270.000, a samych kobiet ćwiczy 44.000. W Niemczech wypada przeto jeden członek stow. gimnastycznego na 82 mieszkańców, w Szwajcaryi na 72, w Czechach na 127, a u nas jeden wypada zaledwie na 200 osób.

Fundusz im. Krówczyńskiego wzrósł z 905 kor. 60 h. (w r. 1893) na 4161 kor. 49 h. (fundusz ten przeznaczony jest na zabezpieczenie nauczycieli gimnastyki). Wieczysty fundusz im. Tadeusza Kościuszki (na wsparcie kresowych i włościańskich gniazd) podniósł się z kwoty 7878 koron (w roku 1908) do 10.836 kor. 48 h. Przyrządów gimnastycznych zakupił Związek dla kresowych i finansowo słabych gniazd na 2620 kor. 30 h. w roku 1907, ogółem dotychczas za 11.368 kor. 11 hal. Związek zwraca również baczną uwagę na stan ćwiczeń i zagranicą, tak u swoich, jak i u obcych, wspomagając swoich, a ucząc się u obcych. W tym celu został jeden nauczyciel gimnastyki wysłany do Ameryki północnej, aby urządzić w Chicago dwumiesięczny kurs gimnastyczny dla przysporzenia nauczycieli Sokołowi tamtejszemu. Delegat zaznajomił zarazem Związek Sokoła amerykańskiego z organizacyą naszego Związku i zadzierzgnie silniejsze węzły między krajem macierzystym a kolonią naszą. Na zjazd turnerów w Frankfurcie n. M. wysłanych zostało 2 sprawozdawców zawodowych.

Z Tow. technicznego. We wtorek 20 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie, na którem wygłosi odczyt inżynier Stan. Turczanowicz. Temat odczytu: „Torf jako źródło energii".

„Esperanto". Towarzystwo „Esperanto" urządza kurs nauki języka Esperanto. Lekcye, które odbywać się będą w lokalu stowarzyszenia przy ul. Karmelickiej l. 4, I p. rozpoczną się 22 bm. Opłata za cały kurs wynosi 5 koron. Wpisy przyjmuje Towarzystwo codziennie w godzinach wieczornych. Dnia 22 bm. o godz. 6 wieczór wygłosi ks. kanonik dr Krajewski w auli I szkoły realnej odczyt „O języku międzynarodowym". Wstęp bezpłatny.

Czytelnia akademicka w Podgórzu przeniosła swój lokal na ulicę Kalwaryjską, l. 26. Wpisy na członków odbywają się codziennie podczas dyżurów między godz. 6½—8 wieczór, w niedziele i święta między godz. 2—4 po południu. Wpisowe 1 kor. Wkładka miesięczna 60 h.

Dział ekonomiczny.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. XXXIV walne zgromadzenie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, rozpoczęło wczoraj rano obrady we Lwowie w sali obrad kasy oszczędności, przy udziale 95 delegatów, w obecności marszałka hr. Badeniego, Z. hr. Tarnowskiego, prezesa tow. wzaj. ubezp. urzędników pryw., A. ks. Lubomirskiego, dr Illnera, sekretarza związku czeskiego i i. Zagaił prezes wydziału Biechoński, który powitawszy gości, omówił sprawozdanie Związku, sprawę spółek spekulacyjnych, a wreszcie sprawę zmiany statutu.

Po przemówieniach Z. hr. Tarnowskiego, dr Illnera i A. ks. Lubomirskiego, przewodniczącym wybrano A. ks. Lubomirskiego, zastępcami A. Walentę i E. Pierożyńskiego.

Dr Adam przedstawił wnioski w sprawie zmiany statutu, w kierunku utworzenia kół okręgowych lub zawodowych i dopuszczenia do Związku spółek opartych na ust. z 9 grudnia 1906 r. Dalsze zmiany dotyczą zatwierdzenia zarządów kół okręgowych, zwoływania z niemi walnych zgromadzeń, uzupełniania wydziału 3 przedstawicielami z kół zawodowych.

Przy wniosku o udzielenie absolutoryum z czynności za rok ubiegły, wniósł p. Semenkowski, by z dorocznych nadwyżek stworzyć rezerwę Związku i by z tegorocznej nadwyżki przeznaczyć 600 kor. na fundusz przemysłowy Związku.

Dyr. Terenkoczy referował sprawozdanie Banku związkowego, który rozwija się jak najpomyślniej, czego dowodzi 9 milionów kapitału obrotowego, wobec czego należy podwoić kapitał zakładowy. Dyr. Ulmer przedstawił wnioski w sprawie reformy ustawy z 29 kwietnia 1873, dotyczącej zakładania spółek zarobkowych z ogr. poręką w kierunku usunięcia z projektu rządowego postanowień ograniczających autonomię stowarzyszeń, które wykazały, że bez opieki rządu mogą się pomyślnie rozwijać, dalej w kierunku nieograniczania stowarzyszeń kredytowych w przyjmowaniu wkładek oszczędności od członków i innych.

Dalsze wnioski dotyczą nałożenia w ustawie obowiązku i ogólnych norm tworzenia funduszu rezerwowego, dalej domagają się rewizyi ustawy podatkowej i o należytościach bezpośrednich, a wreszcie poczynienia kroków u Koła polskiego o poparcie sprawy u rządu.

P. Horeszkiewicz przedłożył wnioski, dotyczące zakładania kół okręgowych stowarzyszeń zawodowych i odbywania zjazdów okręgowych, p. Kusiba zaś wnioski w sprawie ubezpieczenia pracowników stowarzyszeń w myśl ust. z 9 grudnia 1906 i by polecić stowarzyszeniom, aby przystąpiły do układów z Towarzystwem wzaj. ubezp. urzędników prywatnych we Lwowie, jeśli Towarzystwo to otrzyma prawo zakładu zastępczego, jeśli zostanie utworzony w niem oddział stowarzyszeń związkowych, jeśli w opłatach poczynione będą ulgi i jeśli w wydziale Towarzystwa zapewnione będą 2 miejsca delegatom Tow. związkowych.

Następnie dyr. Olszewski uczynił wniosek, by założyć wzorową spółkę maszynową, a p. Ajdukiewicz poruszył sprawę przystępowania towarzystw związkowych do spółki powroźniczej w Radymnie. Wszystkie wnioski podsyłano do odnośnych komisyj, a po dokonaniu wyboru komisyj przewodniczący zamknął obrady. Popołudniu obradowały komisye.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 16 październ. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 453, cieląt 233, owiec i kóz 60, nierogacizny 477; razem 1223 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 50·— do 58·—, woły 56·— do 66·—, krowy od 60·— do 62·—, jałownik od 40·— do 44·—, cielęta od 72·— do 85·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 125·— do 140·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 130·— do 210·—, krowy od 80·— do 130·—, buhaje i jałówki od 80·— do 100·—, cielęta od 28·— do 68·—, owce i kozy od 16·— do 24·—. buhaje 160·— do 200.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 834 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 286, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 45, na eksport za granicę kraju nierogacizny 58.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 16 październ. Płacono za 100 kg. Pszenica uszkodzona 16·— do 19·50, czerwona i żółta 20·— do 22·50, węgierska 23·60 do 24·20; żyto krajowe 18·80 do 20·30, węgierskie 20·30 do 21·80; jęczmień na krupy 14·50 do 17·50, browarny —·— do —·—, na paszę 13·— do 14·—; owies z opłatą akcyzową 15·10 do 16·40; proso —·— do —·—; jagły 24·— do 26·—; tatarka 16·80 do 18·—; kukurydza 18·50 do 19·50; groch 21·— do 29·—; fasola 19·50 do 31·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 27·— do 30·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 7·20 do 8·80; siano 7·20 do 9·90; koniczyna pastewna 9·20 do 10·80; ziemniaki 5·— do 6·—; jaja za kopę 4·20 do 4·80; masło za 1 kg. 2·20 do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Wincenty Korolewicz.** „Pod piramidami". Kraków, 1908. G. Gebethner i Sp.

Wielka dziejowa chwila. Na scenie Napoleon, wódz chmurny i zamyślony, w otoczeniu sztab i generał polski. Chwila, kiedy legiony nasze szły bić się za Napoleona z wiarą, że walczą za przyszłą wolność przyszłego narodu. Za sceną rozpoczyna się bój, na który z wyżyn piramid czterdzieści wieków spogląda, na scenie generał i tęsknota w jego sercu za ojczystym krajem:

„Przywiani żaglem na piaski złociste
„idziemy pławić we krwi nasze miecze,
„okrętów naszych szumią płótna mgliste
„tęsknota kraju za nami się wlecze"...

Tęsknotą przepojony jest cały ten fragment dramatyczny, tęsknotą i przeczuciem, że ta krew przelana, ojczyzny może nie zbawi, a obcej tylko służy dumie. Wyrazem tych przeczuć dwie symboliczne postacie — pacholę i kobieta. Pierwsze jest symbolem wiary, która każe iść naszym na skraj świata, i ginąć im na piaskach Sahary, ze spojrzeniem utkwionem w zjawę niepodległej Polski. Kobieta jest Kassandrą wieszczącą Napoleonowi rychły upadek, a legionistom smutną wróżbę, że na nic ich krew i życie, niesione w ofierze ojczyźnie, że służą obcej tylko sprawie.

Poemat p. Korolewicza odznacza się pięknym, gładkim wierszem i dramatyczną siłą, a pięknym jest z tego względu, że autor pominął w nim zupełnie anegdotyczną stronę historyi, a dał piękną wizyę tego, co niegdyś świeciło jak słońce, a zostawiło po sobie żal niezniszczonych marzeń i tęsknoty wielkiego czynu. Piękno tego fragmentu mogłoby w obramowaniu scenicznem wystąpić w plastyczniejszej formie, gdyby autor utwór swój do warunków sceny bardziej przystosował.

— **„Prawda"**, której Aleksander Świętochowski był założycielem i redaktorem od roku 1881, a która przed kilku dopiero laty przeszła pod inny kierunek, poświęciła jubilatowi numer ostatni. Na czele umieszczono portret Świętochowskiego z jego autografem, szereg zaś artykułów rozpoczyna „Poseł Prawdy" p. I. Moszczeńskiej, „Siew i plon" p. Stefana Gackiego, dalej znajdujemy „Ku gwieździe dalekiej" (kilka uogólnień z powodu „Duchów") p. Leona Rygiera, „Uczucie w twórczości Świętochowskiego" p. W. Makowskiego i t. d. Przypomniano też w tym samym numerze utwór jubilata p. t. „Starzec i dziecię", drukowany w „Prawdzie" w 1884 r.

— **Literatura polska w Serbii.** Serbowie do niedawna obojętni zupełnie na rzeczy polskie, w ostatnich czasach zaczęli żywo zajmować się piśmiennictwem polskiem.

W Panczowie pod berłem węgierskim raz po raz drukuje się przekłady utworów polskich, jak Mickiewicza („Grażyna" w przekładzie Nowakowicza), Fredry, Wilkońskiej i t. d. Wychodzi to w zbiorowych tomach. Największą zasługę w tym kierunku przyznać należy nieocenionemu a serdecznemu przyjacielowi naszemu, drowi Radwanowi Koszuticzowi, który na uniwersytecie białogrodzkim wykłada w języku serbskim gramatykę języka polskiego, otrzymał od wszechnicy Jagiellońskiej — podczas uroczystości jej 500-letniego jubileuszu — tytuł honorowego doktora filozofii. Od tego czasu pracuje on bezustannie w tymże kierunku. Ułożył i wydał znakomite wypisy z literatury polskiej dla Serbów z komentarzami i słownikiem. On to wykształcił i kształcił dalej cały zastęp uczniów swoich, młodych polonistów, którzy przyswajają językowi i literaturze serbskiej celniejsze utwory pisarzy naszych. W ten sposób wyszły przekłady Orzeszkowej, Prusa („Placówka" w przekładzie Kneżewicza), Sienkiewicza („Ogniem i mieczem" przez Kneżewicza, „Bez dogmatu" przez Łontkiewicza) i innych autorów spółczesnych, nie pomijając i dramatycznych, których niektóre sztuki grywano na scenie białogrodzkiej. Przybyszewskiego „Śnieg" przetłumaczyła pani Winawerowa.

— **Z wydawnictw „Macierzy polskiej".** Jako nr 41 Biblioteki Macierzy Polskiej, wyszedł „Zbiór powieści i gawęd", ułożony przez dra Franciszka Krczeka. Złożyły się na ów zbiór opowiadania Ignacego Chodźki, Czajkowskiego, Zmorskiego, Dzierżkowskiego, Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Bałuckiego i innych autorów polskich. Wydawca starał się o dobór rzeczy zajmujących, jako też zdolnych rozbudzić uczucia patryotyczne, lub oddziałać na poczucie etyczne. Tekst ozdobił dziesięciu rycinami dr Władysław Witwicki. Książka liczy stron 401, cena jej 1 kor. 50 hal.

Niemniej interesującem jest następne z kolei wydawnictwo p. t. „Wiersze, piosnki z naszej wioski" Jantka z Bugaja. Zbiór ten wymaga omówienia obszernego, tu godzi się tylko zaznaczyć, że „Wiersze" są zjawiskiem, które wiele powinno dać do myślenia. Na książce tej odbywać można studyum duszy chłopskiej, studyum myśli i uczuć chłopa-patryoty i chłopa... poety. To też książka ta to wprost dokument historyczny, zwierciadło tych wszystkich ewolucyj, przez które przeszło społeczeństwo polskie w latach ostatnich. Ujrzeć, jak owe prądy współczesne, różnorodne, załamały się w psyche „najmłodszej dzieciny" narodu, jakiego dla się poszukały wyrazu (czasem jaskrawego), to nietylko nęcące, ale potrzebne, a nawet konieczne.

— **Nowe książki:**

Wacław Sieroszewski: Małżeństwo. Być albo nie być. Tułacze. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1908.

Józef Weyssenhof: Dni polityczne. Serya II. W ogniu. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa, 1908.

Konstanty Wzdulski: Czem jest Bóg? Badanie metafizyczne. Warszawa. 1908. 50 kop.

Dr Józef Flach: Stanisław Wyspiański. Studyum. Brody, 1908. Nakładem Feliksa Westa.

W sprawie uniwersytetu lwowskiego. Głos Tow. nauczycieli szkół wyższych. Odbitka z „Muzeum". Lwów. 1908.

Dr T. Janiszewski: Co każdy człowiek o gruźlicy wiedzieć powinien". Kraków. 1908. S. A. Krzyżanowski. XV Sprawozdanie wydziału związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich. Lwów. 1908.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 października.

Warsztaty studenckie we Lwowie. Onegdaj wieczór odbyło się w domu Ligi przemysłowej przy ulicy Chorążczyzny otwarcie warsztatów studenckich wobec licznego grona zaproszonych gości. Do zebranych przemówił najpierw ks. A. Lubomirski, po nim zaś ks. arcybiskup Teodorowicz, dr Dembowski i dyr. Lityński. Następnie goście zwiedzali warsztaty, które mają trzy oddziały: ślusarski, stolarski i tokarski, a obliczone są na pomieszczenie 80 uczniów. Dotychczas na oddział stolarski zapisało się 19, na ślusarski 15, na tokarski 5 uczniów.

Zmiana wyznania. Wedle informacyj urzędowych w sierpniu we Lwowie przeszło 39 osób wyznania grecko-katolickiego na obrządek rzymsko-katolicki. Pozatem na ten obrządek przeszła jedna protestantka i jedna osoba bezwyznaniowa. Jedna osoba wyznania rzym.-kat. przeszła na protestantyzm.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Honor"; wieczór: „Mąż trzech żon".
W poniedziałek: „Skiz".
We wtorek: „Mademe Butterfly".
We środę: „Dyabeł".
We czwartek: „Madame Butterfly".
W piątek: „Dyabeł".
W sobotę po południu: „Uriel Akosta"; wieczór: „Madame Butterfly".

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na interpelacye posłów Battaglii, Lewickiego i Stapińskiego, w sprawie zajść przy ul. Brajerowskiej we Lwowie 29 września.

Hr. Łoś stwierdził, że namiestnik zarządził w tej sprawie śledztwo, które wykazało, że komisarz policyjny Tauer musiał interweniować, gdyż wygłaszano mowy tego rodzaju, że wygłaszania ich ustawa zabrania.

Co do nadużyć żołnierzy policyjnych, którzy dobyli broni, to namiestnik odstąpił akta tej sprawy władzom wojskowym, odnośnie do tych żołnierzy, którzy się sami przyznali do wydobycia broni, albo do tych, co do których świadkowie potwierdzili, że dobyli broni.

Załatwiono następnie w szybkiem tempie 10 punktów porządku dziennego, przeważnie sprawozdania komisyi gminnej lub pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego.

Żywszą dyskusyę wywołały trzy sprawy: dokończenie dyskusyi drogowej, po której uchwalono wszystkie wnioski komisyi i rezolucye posłów Korola i Dolińskiego — dalej uchwalono wnioski komisyi gospodarstwa krajowego, po przemowach posłów Stojałowskiego, Kiweluka i referenta Skwarki i członka Wydziału kraj. Pilata.

Dłuższą dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Brunickiego, i petycya Rady opiekuńczej w Krakowie w sprawie funduszu sierocego i budowy krajowych zakładów sierocych. — Sprawę tę referował poseł Wrześniowski.

Posiedzenie trwa dalej.

Przesilenie.

(Tel. Nowej Reformy z 17 października).

Przeciw dymisyi ministrów.

Praga. Wszystkie dzienniki omawiają sytuacyę, wytworzoną przez dymisyę ministrów czeskich. Dzienniki wyrażają zdanie, że bar. Beck zaproponuje odrzucenie dymisyi, ale sądzą zarazem, że to nie zmieni sytuacyi w gabinecie.

Co do ewentualnych następców Fiedlera i Praszeka, nie objawiono jeszcze zdania, gdyż teraz nikt z polityków czeskich nie wstąpiłby do gabinetu, choćby nawet wstąpił, nie zmieniłoby się przez to stanowisko posłów czeskich do rządu. Również nie zmieniłoby się położenie, na wypadek odrzucenia dymisyi ministrów czeskich lub dalszego pozostania ich w gabinecie.

„Union" donosi z Berna, że w kołach kierujących Czechów, sądzą, że niema powodu, aby Czesi wskutek ekcesu Niemców występowali z gabinetu. Obecną sytuacyę wywołali Niemcy, więc oni powinni ponieść konsekwencye. Dziennik ten sądzi dalej, że Czesi nie powinni się dać porwać do obstrukcyi, którą należy pozostawić Niemcom.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki wyrażają zapatrywanie, że dymisya ministrów czeskich będzie tylko formalną i że obaj ministrowie na stanowiskach swoich pozostaną — gdyż cesarz nie przyjmie ich dymisyi.

Sądzą, że parlament z powodu zawikłań tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych, zbierze się jeszcze później, niż w ostatnich dniach doniesiono.

Rząd pragnie, aby termin zwołania Rady państwa był jak najbardziej zbliżony do dnia 2 grudnia i aby parlament zebrał się dla uchwalenia tylko najważniejszych rzeczy, jak traktatu handlowego z Serbią, prowizoryum budżetowego i ustawy bośniackiej.

Stanowisko Czechów.

Praga. „Venkov", organ ministra Praszeka donosi z Wiednia:

Wystąpienie czeskich ministrów z gabinetu, oznacza koniec parlamentarnego, koalicyjnego gabinetu Becka. Przez to nie chcemy powiedzieć, aby to było już końcem prezydentury bar. Becka, który ma dobrą wolę w prowadzeniu polityki sprawiedliwości narodowościowej. Ponieważ zaś br. Beck posiada zaufanie cesarza, więc jest nadzieja, że nie zniknie z widowni politycznej. Czesi nie poczuwają się do żadnej odpowiedzialności za obecne przesilenie, które może się stać przesileniem parlamentarnem.

Czesi są zdziwieni, że ministrowie niemieccy nie ustąpili, spodziewają się jednak że to uczynią,

Ataki na Becka.

Wiedeń. „Reichspost" organ ministra Gessmanna występuje przeciw prezydentowi gabinetu twierdząc że dymisya ministrów czeskich jest dalszym dowodem niepowodzenia polityki prezydenta gabinetu. Zresztą jestto nieszczególny objaw zręczności bar. Becka, że teraz, gdy wszystkie mocarstwa połączyły się, dla wprowadzenia Austryi w kłopotliwe położenie, bar. Beck nie był w stanie wstrzymać przesilenia gabinetowego. Kwestye osobiste w gabinecie, które już dawno powinny być rozstrzygnięte, przynajmniej obecnie powinny doczekać załatwienia.

Bójki w Pradze.

Praga. Wczoraj wieczorem przyszło tu do nieznacznych demonstracyj, w czasie których obito dwóch niemieckich studentów.

Wyzwanie.

Praga. Poseł Mayer, obity na ostatniem posiedzeniu Sejmu czeskiego przez posła Soykę, posłał mu sekundantów, dwóch posłów niemieckich. Soyka sekundantów nie przyjął i odmówił satysfakcyi.

Zamęt bałkański.

(Tel. „N. Reformy z 17 października.)

Czy mobilizacya?

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi: Wiadomości niektórych dzienników o przygotowaniach mobilizacyjnych w różnych punktach kraju, nie odpowiadają faktom. W miejscu kompetentnem twierdzą, że powołanie rezerwistów i rezerwistów zapasowych, które jest pierwszą zapowiedzią mobilizacyi, nastąpić może tylko na osobisty rozkaz cesarza. — Taki rozkaz nie został wydany i nie mógłby pozostać w tajemnicy.

Przygotowania do wojny.

Belgrad. Z dniem dzisiejszym zaprowadzono w Serbii przymus paszportowy dla podróżnych, przybywających z Austryi.

Towarzystwo Czerwonego Krzyża ofiarowało rządowi 200.000 franków na zakupno wozów sanitarnych. Ministerstwo wojny zakupiło dla żołnierzy 50.000 płaszczów.

Bojkoty.

Port Said. (Biuro Reutera). Okręt „Achilles" należący do austryackiego Lloydu, przybył tutaj i doniósł, że wzburzony tłum w Beyrut groził załodze rewolwerami i nożami na wypadek, gdyby chciała wyładować towary lub wysiąść na ląd. Okręt „Achilles" jedzie dzisiaj do Aleksandryi, aby oddać innemu okrętowi pocztę austryacką, przeznaczoną dla Syryi.

Bośnia wobec monarchii.

Budapeszt. Prezydent gabinetu oświadczył w klubie partyi niezawisłości, że jego zdaniem połączenie Bośni z Chorwacyą jest wykluczone.

Program konferencyi.

Kolonia. „Koelnische Ztg." w telegramie z Berlina stwierdza różnicę stylizacyi programu konferencyi, ogłoszonego w Paryżu i w Londynie. Londyński program należy uważać za autentyczny, a jest on przychylniejszym dla Turcyi. Komentarz, jaki francuski minister spraw zagranicznych, Pichon, dodał do komunikatu londyńskiego, jest zupełnie zadowalającym i wskazuje, że Francya, Anglia i Rosya chciały stworzyć podstawę dla przyjacielskiej wymiany zdań na konferencyi. Program konferencyi nie jest jednakże ostatecznym, dopóki wszystkie mocarstwa na niego się nie zgodzą.

Londyn. Dzienniki donoszą, że konferencya bałkańska odbędzie się w Rzymie.

Rząd angielski chce w ten sposób pozyskać Włochy dla programu, ułożonego tylko przez Anglię i Rosyę.

Sofia. Dzienniki półurzędowe donoszą, że rząd odrzuci wszelkie propozycye odszkodowania za niezawisłość Bułgaryi.

Konstantynopol. Prasa z wielką rezerwą pisze o programie konferencyi bałkańskiej. Organ komitetu młodotureckiego oświadcza, że ogłoszony program jest dla Turcyi nie do przyjęcia i że Turcya powinna wystąpić z własnym programem.

Konstantynopol. Rada ministrów obradowała nad programem konferencyi bałkańskiej.

Niedyskrecya.

Paryż. „Tems" ostro gani niedyskrecyę Agencyi Havasa, która ogłosiła program konferencyi bałkańskiej.

O koleje oryentalne.

Sofia. Rząd bułgarski odpowiedział dzisiaj na ostatnią notę niemiecką w sprawie kolei oryentalnej. Rząd bułgarski oświadczył gotowość wejścia w bezpośrednie rokowania z koleją oryentalną, odrzuca natomiast bezpośrednie rokowania z rządem tureckim. Sumę 15.000 franków, żądaną przez Towarzystwo kolejowe, jako dzienne odszkodowanie uważa rząd bułgarski za nie nadającą się do dyskusyi. Rząd gotów jest w tej mierze zabowiązać się do zwrotów, któreby równały się obecnym dochodom Towarzystwa. Także co do wschodniej Rumelii zajmuje rząd bułgarski wręcz odmowne stanowisko.

O Dardanele.

Paryż. Tutejszy ambasador turecki oświadczył, że kwestya dardanelska jest kwestyą europejską i że nie może być załatwioną pomiędzy Rosyą a Turcyą.

Paryż. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, przybył tutaj.

Berlin. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj na audyencyi ambasadora tureckiego Nizam paszę.

Berlin. Król grecki przybył tutaj w odwiedziny do cesarza Wilhelma, który oczekiwał go na dworcu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 października.

Budowa kanałów wodnych.

Wiedeń. Na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono wnieść na jednym z pierwszych posiedzeń parlamentu przedłożenie w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Rząd domagać się będzie kredytu 400 milionów koron na kanały i 100 milionów na regulacye rzek. Pierwotne przedłożenie rządu z r. 1901 przewidziało na ten cel potrzebę 250 milionów kor. Z tego 165 milionów przypadało na budowę dróg wodnych, a 75 milionów na regulacyę rzek. Z tych kwot wydano znaczną część na regulacyę Wełtawy tak, że na kanały prawie nic nie zostało. Projekt, który będzie przedłożony Radzie państwa, przewiduje zbudowanie kanałów do lat 15.

Ś. p. Witold Załęski.

Warszawa. Wczoraj zmarł tu uczony statystyk i historyk, ś. p. Witold Załęski.

Urodzony w r. 1836, kończył nauki w Wilnie i Dorpacie, poczem został nauczycielem historyi i geografii w jednem z gimnazyów, a następnie docentem b. szkoły głównej w Warszawie. W r. 1873 spadł z etatu gimnazyalnego i objął wykłady statystyki w szkole handlowej w Kronenbergu.

Był wybitnym pracownikiem w dziedzinie statystyki i kierował kilkakrotnie spisem jednodniowym w Warszawie. Ogłosił szereg dzieł i rozpraw statystycznych, a w ich liczbie cenną pracę „Królestwo Polskie pod względem statystycznym".

Ubezpieczenie.

Wiedeń. Jak wiadomo, zbierze się w najbliższych dniach komisya socyalno-polityczna, dla uchwalenia noweli, celem zmiany ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Rząd poczynił dla tej ustawy 2 ustępstwa: 1) czas, w którym pierwsza emerytura ma być wypłaconą, zostaje skrócony z 10 lat na 5, tak że starszy urzędnik, wstępujący do nowej instytucyi, ma większe szanse osiągnięcia emerytury 2) usunięte będzie postanowienie, podług którego emerytura dla urzędników prywatnych, jeśli dotyczący urzędnik ma inny dochód w wysokości przynajmniej 600 K. W przyszłości ma być emerytura wypłaconą bez względu na uboczny dochód.

Wybuch w kopalni.

Cieszyn. W czasie eksplozyi gazów w szybie węglowym „Dembowcu" (Zob. nr poranny. Przrod), z ludzi nikt nie zginął. Eksplozya wyrządziła tylko szkodę materyalną na sumę 50.000 kor. Natury tego wybuchu gazów dotąd nie stwierdzono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 października Giełda południowa.)

Marki 117·42. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 625·50. Akcye węg. zakł. kred. 736·—. Akcye Anglobanku 292·50. Akcye Unionbanku 539·—. Akcye Bankvereinu 511·50. Akcye Länderbanku 429·—. Akcye kolei państwowych 679·50. Lombardy 119·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 565·50. Akcye tytoniowe 374·—. Alpiny 649·50 Rima-Muranyi 553·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2634·—. Losy tureckie 177·25. Ruble 251·75.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 16 października. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 196·75. Tow dyskontowe 176·—.

Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 października. Pszenica na październik 11·94 do 11·95; pszenica na kwiecień 12·10 do 12·11; żyto na październik 9·70 do 9·71; żyto na kwiecień 10·05 do 10·06; owies na październik 8·24 do 8·25; owies na kwiecień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 8·46 do 8·47; kukurydza na maj 7·45 do 7·46; rzepak na wrzesień 14·20 do 14·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie przyjemniejsze; pogoda piękna.

Sędzia rozjemczy.

Młody Dutreuil od kilka tygodni zmienił się do niepoznania. Całe jego dotychczasowe życie przybrało tryb inny. Od pewnego czasu nie wyjeżdżał rano konno, nie używał codziennych spacerów po lasku, a jeżeli przyjaciołom swoim dał się namówić na jakiś obiad lub wieczór w klubie, miał minę tak znudzoną, jadł tak mało i tak bez apetytu, był tak roztargniony w rozmowie, że zwracał tem powszechną uwagę. Nie grał w karty, pod pozorem, że go to nie bawi, a że dotąd nie gardził dochodami z baccarata i pokrywał niemi większą część wydatków, przyjaciele przeto wywnioskowali, że odebrać musiał znaczny spadek. Robiono domysły, o które Dutreuil nie troszczył się wcale.

Najciekawsi w klubie próbowali odkryć przyczynę tej zmiany, lecz nadaremnie.

A przyczyna była najprostsza.

Pewnego dnia Dutreuil spotkał na ulicy du Bac młodą kobietę, która wydała mu się niesłychanie piękną.

Pierwsza próba zrobienia z nią znajomości nie powiodła się. Druga — miała więcej powodzenia. Piękna pani pozwoliła się odprowadzić i wysłuchała go w milczeniu. Trzecim razem uśmiechnęła się czarująco, wyjawiła swe nazwisko i adres mieszkania, i pozwoliła — pisać.

— Jakto — pisać?

— Tak, pisać, prozą, wierszem, heksametrem, jak pan chce. Zresztą, może się jeszcze kiedy spotkamy.

Wyjęła kartę wizytową i podała Dutreuil'owi.

— Pani Ferraut — czytał młody człowiek. — Mam przyjaciela tego samego nazwiska.

— Jak? Ferraut?

— Ferraut.

— To nie jest przecież tak pospolite nazwisko.

— Tem dziwniejsze, łaskawa pani.

— A na imię mu?

— Bernard, Bernard Ferraut.

— To napewno mój mąż. Gdzie go pan poznał?

— W klubie, przy baccaracie.

— To niemożliwe! Mój mąż wcale nie bywa wieczorami w klubie, wychodzi wprawdzie codziennie o tym czasie, ale na posiedzenia.

— Po tem poznaję go, że to on! — roześmiał się Dutreuil wesoło. Całe wieczory spędza przy zielonym stoliku, a nie na posiedzeniach, chyba z kobietami. Co prawda, ma szalone szczęście w karty, co daje dużo do myślenia pod względem szczęścia małżeńskiego.

— Panie!... Ale pomówmy poważnie. Jak wygląda pański Bernard Ferraut?

— Zupełnie tak samo, jak mąż pani. Gruby, łysy, z siwawą brodą, szczególny znak: dewizka, pieniądz z czasów Ludwika XVI, jego talizman szczęścia przy zielonym stoliku.

— To on! — załamała ręce młoda dama.

— W ten sposób być oszukiwaną przez starego grzesznika — zaśmiał się Dutreuil. — Ten nicpoń nie znajdzie przecież nic w świecie piękniejszego nad to, co ma w domu. Ja radzę, niech się pani zemści.

— Mój panie.

— Ale niech pani pozwoli się odprowadzić. Stoimy tu tak długo, że zwracamy uwagę.

Pani Ferraut obejrzała się trwożnie, i zarumieniwszy się ślicznie, skinęła głową. Od tego czasu pani Ferraut i Dutreuil nie rozłączali się prawie, spędzając z sobą długie i miłe chwile.

I to było przyczyną, dla której życie barona Dutreuil uległo takiej zmianie, dlaczego rano nie wyjeżdżał konno, dlaczego w południe nie spacerował po lasku, a w klubie ziewał znudzony i zupełnie stracił apetyt.

Po pewnym czasie spostrzegł jednak Dutreuil, że z powodu tej uroczej sielanki, która cały jego czas pochłaniała, pugilares jego wypróżnił się zupełnie i nie było go, niestety, czem wypełnić. Kwiaty, obiady, spacery powozem, pochłaniały złoto. Nerwowy niepokój ogarnął go powoli, straszna przyszłość stanęła mu przed oczami.

W sam dzień tego ponurego odkrycia, pani Ferraut, jaśniejąca radością, oznajmiła mu, że mąż jej zmuszony jest w interesach wyjechać do Marsylii. Dutreuil z wdzięcznością ucałował podaną sobie rączkę, a w duchu pomyślał: — Dziś trzeba będzie zdobyć pieniądze.

Więc kiedy w klubie przegrał ostatnie dziesięć luidorów, siadł w kącie i począł rozmyślać nad swem nieszczęściem. Nagle spostrzegł przed sobą Bernarda Ferraut, który tylko co wstał od stolika, i z miną szczęśliwego człowieka napychał kieszenie banknotami.

— Nic dziwnego, pomyślał Dutreuil, że ten wygrywa, lecz, mimo to, chętnie zamieniłbym się z nim na chwilę.

— No, co to, kochany Dutreuil? — zapytał Ferraut. — Przegrałeś? Chcesz, mogę ci pożyczyć. Wygrałem w tej chwili dwadzieścia tysięcy.

— Byłoby mi bardzo miło — zawołał Dutreuil zrywając się z kanapy.

— Ile — zapytał Ferraut — potrząsając ręką w kieszeni.

Lecz w tej chwili Dutreuil osunął się z powrotem na kanapę, a chmura zasłoniła mu oczy.

— Nie, dziękuję! — wyszeptał.

Ferraut zaśmiał się dobrodusznie.

— Nie bądź dzieckiem, Dutreuil. Powiedz, ile chcesz, oddasz, gdy będziesz miał. No, mów, ile ci potrzeba?

— Dziękuję ci! — rzekł Dutreuil wstając. — Zanim jednak z twojej grzeczności skorzystam, rozstrzygnij moją sprawę. Przed chwilą miałem sprzeczkę z księciem Asalet. Powiedz, kto ma słuszność, on, czy ja. Książę i ja przywiązujemy wielką wagę do tego zdania.

— O cóż chodzi? — zapytał mile połechtany pochlebstwem Ferraut.

— Chodzi o to — ciągnął Dutreuil — czy można z czystem sumieniem pożyczyć pieniędzy od człowieka, którego zaufanie się zawiodło.

— Ależ oczywiście — zaśmiał się Ferraut — jeśli tamten głupiec sam daje...

— Dziękuję ci, mój drogi, jestem tego samego zdania, co ty. Teraz proszę cię, pożycz mi pięćdziesiąt luidorów.

Tłum. z franc. X.

Kąpiele

z kwasu węglowego (CO_2)

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

LWOWSKA FABRYKA CHEM.

„TLEN“

Kąpiele te, stosowane na ordynacyę i pod kontrolą działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki **„TLEN“**

Liczne zaświadczenia i podziękowania: Klinika chorób wewnętrznych c. k. Uniw. we Lwowie. — Do Zarządu Fabryki „TLEN“ we Lwowie.

Z przyjemnością poświadczam, że stosując kąpiele z CO_2 (kwasu węglowego) wyrobu fabryki „Tlen“ we Lwowie, w odpowiednich przypadkach, przyszliśmy do przekonania, że wyrób ten zasługuje pod każdym względem na zupełne uznanie, polecenie i zastosowanie w tych razach, na które kąpiele takie są wskazane.

Prof. Dr. Gluziński
dyrektor kliniki lek. Uniw. lwowskiego.
Lwów, 15 maja 1907.

Szanowna Dyrekcya „Tlenu“.

Zalecone mi przez Dra Bron. Owczarskiego kąpiele z kwasem węglowym (CO_2) w ilości 30 co drugi dzień, pobrałem z fabryki „Tlen“ a za ich skuteczne działanie dziękuję WWPanom.

z poważaniem **Bolesław Lewicki**
naczelnik Wzajemn. kredytu.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“, zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie: Dr Neusser, Dr Widman i Dr Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński
naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp., przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2 lat niemam więcej bolów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm
aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jaknajszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku
K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpieli z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od kilku lat cierpiałam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bolu i swobodnie władam ręką i t. d.

Zofia Solska.

Setki podziękowań, których dla braku miejsca nie drukujemy.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu kilku lat bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie.
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.
Kąpiele siarczane z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu.

Cenniki, prospekty gratis i franko.

3211 18 0

Prawnie chronione.



Działa ożywiająco, wzmacniająco. — Uważać dobrze na ten znak ochronny i nie dać się namówić na żadne liche naśladownictwa. W podróży i w domu niezbędna.

CZY MASZ

gośćcowe lub reumatyczne bóle? Czy cierpisz na influenzę, katar, ból zębów lub głowy? Czy czujesz się ospałym, przygnębionym lub zniechęconym? Czy wypadają ci włosy? Czy jesteś turystą lub oddajesz się jakiemu sportowi? Czy natężasz się umysłowo lub cieleśnie?

W takim razie używaj skutecznej, niezrównanej

Wódki francuskiej ze znakiem „Lwa“ — z mentolem.

Najlepsza z najlepszych! Najznakomitszy środek domowy! Daje siłę i tęgość! Zastępuje największą aptekę domową! W najkrótszym czasie uzdrowi cię zupełnie

Spróbujcie!! Ręczę, że każdy tylko za **40 halerzy** otrzyma całą flaszkę prawdziwej francuskiej wódki ze znakiem lwa. — Wielka flaszka 1 K, olbrzymia flaszka 2 K. **Przekonajcie się o znakomitym skutku.** - -

Hurtownie (tudzież począwszy od 4 K za zaliczką) wysyła 5690 2 2

Alexander Kalmár, Wiedeń, II/2., Nordbahnhof. Telefon Nr 17368.

Skład główny na Kraków: J. Hanak i Ska, droguerya, Szewska 5.

Imponujące, wspaniałe bujne włosy

Córki wynalazcy



Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli opakowanie ma ten obrazek.

osięga się i ma do późnej starości bez szczególnego trudu, bez zachodu i bez znacznych wydatków, jeżeli się wybierze istotnie celowi odpowiednio złożoną wodę do włosów, która wzmacnia skórę głowy i czysto ją utrzymuje, i, co jest szczególnie ważnem, ustala naturalną ilość tłuszczu włosów.

Na włosy tłuste, oliwowate używać

Wody Peru Tannin

bez tłuszczu (czerwone opakowanie).

Na suche, kruche, łamliwe, używać

Wody Peru Tannin

z tłuszczem (zielone opakowanie).

Usuwa równocześnie nieprzyjemną woń potu i sprawia, że włosy 5785 1 8

pachną, są bujne, błyszczące i miękkie.

Farba ta jest nieszkodliwa, nie brudzi i nie pozostawia plam. Jest czysta, przeźroczysta i pachnie wybornie. Flaszka K 2·50 i 5 K.

Główna sprzedaż na Austro-Węgry: **Vertriebsgesellschaft m. b. H., Wiedeń, I., Karlsplatz 3.**

Najpiękniejszą rozrywkę

dają moje najnowsze wybornie funkcyonujące

przyrządy mówiące

które kawałki muzyczne, odczyty, muzykę orkiestrową itd. oddają wiernie.

Funkcyonowanie bez zarzutu



Nr. 800 „Liliput“

cały z metalu zrobiony i trwałym lakierem emaliowym powleczony, wielkości $16^1/_2 \times 16^1/_2 \times 16^1/_2$ cm., nadzwyczaj mocny, trwały przyrząd, podczas gry naciągać się dający, przegrywa łatwo każdą 25 cm. długą płytę, podstawka na płyty obleczona suknem, tuba kwiatowa z 28 otworami głosowemi. Membran o zdumiewającem działaniu. Bieg przyrządu bez szmeru i dobrze funkcyonujący. Cena z 2 płytami lub 1 dwustronną (25 cm. średnicy) wraz z 200 iglicami

5371 2 5 **22 K.**

I. płyty głosowe o średnicy 25 cm., grające na obydwie strony 3 K. Obfity wybór maszyn mówiących znajdziecie w mym katalogu głównym. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

HANNS KONRAD, c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr. 421 (Czechy).

Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutora, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór poc. osoc. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11.21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

12.50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, a od 15 lipca z Czerniowiec; tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchej.

8.34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, ma połaczenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.30 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia).

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Najlepszych cukrów deserowych
pudełka ozdobne K 1·60.
Czekoladek najlepszych nadziewanych
K 2. — poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ulica Bracka. 5526 5 10

Przygotowuję

do egzaminu wydziałowego (Grupa I), kwalifikacyjnego, matury seminaryalnej, wstępnego egzaminu do wyższego gimnazyum, do nauczycielskiego seminaryum, do szkół średnich, do złożenia egzaminu ze szkół wydziałowych męskich i żeńskich i z V klasy wydziałowej. — Uczę osobno języka niemieckiego, francuskiego, ruskiego, literatury polskiej, niemieckiej i ruskiej. Mogę urządzić lekcye zbiorowe i we wieczornej porze. Ceny przystępne. Nauka gruntowna. Rezultaty pewne. Zgłoszenia: **„Nauka i Praca 125“ poste rest. Kraków.** 5149 10 10

Na dni zaduszne!

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“. Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w **największą** rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi lekarz prof. Dr Lombroso? i t. d. Cena 1 K 20 h. Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach. Skład główny: Gebethner i Spółka, Kraków, Rynek 23. 5530 5 5

Popłatny zarobek

otrzymają Panowie i Panie przez objęcie zastępstwa pierwszorzędnej instytucyi. Zgłoszenia pod **„Pilność i wytrwałość“** poste rest. **Kraków.**
5484 5 5

Jedynie prawdziwy jest tylko

THIERREGO BALSAM

z zieloną zakonnicą jako znakiem ochronym. Wysyła się najmniej 12/2 lub 6/1 lub 1 patentowaną flaszkę familijną do podróży za **5 K.** Opakowania nie liczy się.

THIERREGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA.

Wysyła się najmnicj 2 dawki za K 3·60. Opakowania nie liczy się. Wszędzie uznane za **najlepsze środki domowe** przeciw dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, kaszlowi, zaflegmieniu, zapaleniom, zranieniom, ranom.

Zamówienia lub przekazy pieniężne adresować: **A. THIERRY, Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch.** Skład prawie w każdej aptece.
2245 27 33

NA NAGNIOTKI „RIGO“

niezawodna pasta usuwająca nawet zastarzałe nagniotki **w przeciągu 4 dni.**
W razie nieskutecznego użycia płacę 10 koron.
Pudełko 1 kor., za zaliczką 1 kor. 60 h.

M. ZIEGELMANN
w Krakowie, ul. Krakowska L. 1.
Naśladownictw należy się wystrzegać.
5029 10 10

Zawsze niepiękną jest i przykrą

Otyłość

Englisch Breakfast Tea

wychudza niezmiernie, jest zdrowa i smakuje przyjemnie. Jedynie prawdziwą w owiązaniu łykowem sprzedaje

Einhornapotheke in Wels

4368 Dolna Austrya. 4 12

Paczka 3 K, wielka paczka K 5·50, na próbę K 1·50. Nadto porto.



PSY

wszelkich ras

sprzedaje podług najstaranniejszego wyboru z poręczeniem, że nadejdą żywe, i poleca do celów zabawy, parady, **czuwania, ochrony i sportu,** słynny zakład

FUCHSŮV PSINEC — PRAGA, KLAMOWKA R.

Obficie ilustrowany wspaniały katalog z cenami wszelkich gatunków psów i radami co do chowu, pielęgnowania, tresowania ich — opłatnie po otrzymaniu 1 K. Cenniki opłacone za darmo. — Adres telegramów: **„Fuchspark Praga“** Nr telefonu 3.763. 3147 20 52

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R.
- Kraków, Plac Maryacki -
Filia: ul. Sławkowska 1.

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów

2170 20 52

„Wiener Effektenmarkt"

finansowe informacyjne pismo, rok 3.

Niezbędny poradnik dla kapitalistów i zajmujących się giełdą.

„Wiener Effektenmarkt" donosi o wypadkach na międzynarodowych giełdach, omawia **poszczególne papiery i ich szanse, udziela rad w sprawie kapitałów, bada posiadane papiery wartościowe, udziela wyjaśnień co do wartości i szans nabyć się mających efektów, ocenia operacye giełdowe** itd. itd Nr 20 z 16 października właśnie wyszedł! **Po burzy.** Treść: Przegląd finanscwy. Polityka i kapitał. List z Berlina. Skrzynka na listy: Akcye kredytowe, kredyty węg., Bank dla krajów koronnych, Union, Alpiny. Rima, tureckie akcye tytoniowe, berneńskie maszyny, broń, cegła Hirtenbergska, Wienerbergska, nafta, Grand hotel, Liesinger, Textil, kolej państwowa. kolej południowa, Uście-Cieplice, pożyczka rosyjska, pożyczka bośniacka, papiery tureckie, Phönix, Laura, huta Rombach, Berlińskie Tow. handlowe, Deebers, Rio tinto, Premier Diamand, amerykański targ żelazny, stan i targ losów, walne zgromadzenia, dywidendy, amortyzacye, losowania, sprawozdania o kursach, ogłoszenia. — Całoroczna prenumerata 4 K. Zażądać numeru okazowego.

5768 1 10 Do nabycia przez administracyę:

Wiedeń I, Graben 17.

Pracownia artystyczno-budowlana ślusarska
Piotra Zemli w Nowym Sączu

Poleca wyroby ślusarskie po cenach zniżonych, a mianowicie zaluzye do drzwi i okien, balkony, balustrady, ogrodzenia siatkowe, bramy wjazdowe, drzwi żelazne do składów, strychów i piwnic, okna żelazne dachowe, konsole, ogrodzenia grobów, krzyże, gromozwody, pompy, ankry, klamry, śruby do wiązań, rurociągi, windy samoczynne, okucia do drzwi i okien we wszystkich gatunkach. — Dla przedsiębiorców 10 do 20 procent taniej.

Z poważaniem

5806 **Piotr Zemla.**

Zarejestrowany znak ochronny PIASEK JEST ZŁOTEM Wystrzegać się naśladownictwa

Najsilniejsze i najtrwalsze glazurowane dachówki cementowe.

z zabezpieczeniem przed burzą! 5766

Maszyny Dra Gasparego i Ski jedyne do ich wyrobu.

„Przemysł cementowy", we Lwowie, ulica Karola Ludwika. l. 5.

Maszyny i formy do wszelkich robót cementowych. — Informacye i prospekty 210.

„MALTONI"

przeciw kaszlowi i chrypce prawdziwe miodowo-słodowe cukierki. — Torebka 20 h. Laboratorym M. U. Dr Stan. Reithárka, Král. Městec. Żądajcie tylko słowiańskiego wyrobu w aptekach i drogueryach. Główne zastępstwo: **Mag. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski — Kraków, ulica Smoleńsk l. 21.** 5736 1 8

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE.

ZNAKOMITE PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

Pracownia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny" **w Korczynie** obok Krosna (Galicya).

Na żądanie próbki z oceną darmo i opłatnio. 5207 5 14

Józef Dobrzyński
Biuro techniczno-mleczarskie
w Krakowie

ul. Sławkowska 12, I. piętro. Telefon 562.

Projektuje i urządza nowe mleczarnie.

Przeprowadza rekonstrukcye wadliwie funkcyonujących mleczarń.

Wykonuje rozbiory chemiczne mleka i przetworów tegoż.

Wyłączne zastępstwo światowej firmy Burmeister & Wain.

Składy obficie zaopatrzone w maszyny najnowszej konstrukryi, 21 8 8

Przecudne dźwięki anielskie na drzewko Nr. I.

Nowość! Prawnie chroniona — zarejestrowany wzór. **Zachwycająca!**

Całe metalowe, z 6 pozłacanymi aniołkami, 30 cm. wysokie. Nietłukący się wierzchołek drzewka. Poręczenie za działanie bez zarzutu. Najwspanialsza i najnowsza ozdoba na drzewko,

5771 1 7 **która powinna się znajdować w każdej rodzinie chrześcijańskiej.**



Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółko rozpędowe, a umieszczone na niem ulepszone młoteczki stalowe uderzają o 3 dzwoneczki, a przez to powstają piękne, srebrne dźwięki, które młodych i starych wprawiają w uroczysty, świąteczny nastrój. Cena z pudełkiem i sposobem postępowania **1·50 K.**

3 sztuki 4 — K.	6 sztuk 7·50 K.	12 sztuk 13·50 K.
4 „ 5·20 „	9 „ 10·80 „	24 „ 26·50 „

Nr. 2. Takie same dźwięki anielskie na drzewko, w wykonaniu bardzo okazałem, nadzwyczaj pięknie niklowane, z kręconemi słupkami dzwonkowemi i 3 wspaniałe promieniejącemi kwiatami ze srebrnej lamety, które po zapaleniu świec dają cudne odbicie światła, w pudełku wraz ze sposobem postępowania **2·— K.**

3 sztuki 5·50 K.	6 sztuk 10·50 K.	12 sztuk 20·25 K.
4 „ 7·25 „	9 „ 15·50 „	24 „ 39·50 „

Za zaliczką o 20 h. więcej. Przy zamówieniu więcej niż jednej z powyższych dźwięków otrzymuje każdy 10 rozmaitych, artystycznie wykonanych kart z widokiem, między niemi karty gwiazdkowe i noworoczne, które wszędzie sprzedają po 10 do 12 h. za sztukę.

Wymiana dzwolona lub zwrot pieniędzy, niema więc ryzyka!

Zamówienia przesyłać wcześnie pod adresem:

c. i k. dost. dworu Hanns Konrad w Brüx Nr. 2025 (Czechy)

Zażądać mego najn. katalogu głównego z 3000 odbitek, który przesyła się natychmiast zadarmo opłacony.



LUX-ŚWIATŁO

z gazu naftowygo bez knota, pod naciskiem powietrza lub kwasu węglowego, nadaje się na wszelkie oświetlenia zewnętrzne i wewnętrzne.

! Automatyczne nalewanie nafty
Nadzwyczaj prosta obsługa —
Najtańsze w użyciu — — — !

Katalogi i kosztorysy darmo i opłatnie przez:

Austryacką Filię Akcyjnego Towarzystwa Lux
w Stockholmie (Szwecya)

WIEDEŃ XIII., Matznergasse 21—23.

W Galicyi między innemi następujące gminy zaprowadziły oświetlenie LUX: Bóbrka, Bolechów. Chyrów, Dębica, Dobromil, Dolina, Dukla, Gorlice, Halicz, Horodenka, Jordanów, Krosno, Kuty, Monasterzyska, Myślenice, Ottynia, Pilzno, Seret, Turka n/S, Tustanowice, Ustrzyki, Wieliczka etc. etc. — Oprócz tego zaprowadziło światło LUX wiele zdrojowisk, stacyi kolejowych i instytucyi prywatnych. 5477 5 10

TRZECI ROK ISTNIENIA

„DZIENNIK KIJOWSKI"

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI, POŚWIĘCONE SPRAWOM POLITYCZNYM, SPOŁECZNYM I KULTURALNYM.

Redakcya stara się dać pełny obraz życia i pragnień społeczeństwa polskiego na Rusi. Wobec wzrastającego stale poparcia naszego społeczeństwa i czyniąc zadość potrzebie szybkości i aktualności, Redakcya wprowadza dalsze ulepszenia w treści i układzie pisma.

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **Informacyjny i literacki.** Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

W dziale **literackim** „Dziennik kijowski" pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

„DZIENNIK KIJOWSKI" ZAPEWNIŁ SOBIE WSPÓŁPRACOWNICTWO NAJWYBITNIEJSZYCH SIŁ PUBLICYSTYCZNYCH, NAUKOWYCH I LITERACKICH.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Kijowie i z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 8 k. —
Półrocznie	„ 4 „ 50
Kwartalnie	„ 2 „ 50
Miesięcznie	„ — „ 85

Zagranicą:

Rocznie	rb. 14
Półrocznie	„ 7
Kwartalnie	„ 4

Adres Redakcyi i Admin.: Prorezna 9. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop. 308 4 0

Zniżone ceny cukrów.

¹/₂ klg. Czekoladek, Pomadek doborowych mieszanych	K 2·20
¹/₁ klg. Czekoladek, Pomadek, Kandyzów doborowych mieszanych w kartonie ozdobnym	K 2·40
¹/₂ klg. Samych Czekoladek doborowych mieszanych, nadziewanych masą i likierami	K 3·—
¹/₂ klg. Owoców kandyzowanych mieszanych i ananasów	K 2·40
¹/₁ klg. Karmelowanych owoców i marcypanów (Glasse)	K 2·—
¹/₂ klg. Kasztanów pieczonych w karmelu (Glasse)	K 1·60
¹/₂ klg. Karmelków czysto owocowych nadziewanych	K 1·20

Poleca **JAN MICHALIK,** Fabryka Czekolady

Kraków, Floryańska l. 45. Telefon 466. 5154 43 50

3570 52 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
D^ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

„Ziemia Lubelska"

mając zapewnione współpracownictwo i korespondentów ze wszystkich okolic gubernii, kroczy po drodze coraz pewniejszego rozwoju, czego dowodem może służyć choćby obniżenie rocznej prenumeraty o 2 ruble od dnia 1-go lipca, a przez swoją aktualność stała się najbardziej poczytnem pismem codziennem.

„Ziemia Lubelska" jest jednem z najpoczytniejszych i najwięcej rozpowszechnionych pism prowincyonalnych, które ze względu na to, iż wydawane jest w gubernii tak ożywionej pod względem rolniczym, handlowym i przemysłowym jak Lubelska, a nadto ze względu na bliskie i ściśle stosunki z Warszawą, uważane być musi za pismo najodpowiedniejsze do pomieszczania ogłoszeń.

„Ziemia Lubelska" pomieszcza artykuły treści społecznej, ekonomicznej rolniczej, przyrodniczej, etnograficznej. Powieści nowele, poezye. Przeglądy literatury i sztuki. Telegramy oraz wiadomości urzędowe, miejskie, z okolicy, kraju, cesarstwa, ze świata. Sprawozdania i informacye handlowe, przemysłowe, targowe oraz ogłoszenia.

Warunki prenumeraty: (z przesyłką) rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie 50 kop.

Warunki ogłoszeń: na stronie 1-ej za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce każdorazowo 20 kop. Na stronie 3-ej 15 kop. Nekrologi reklamy i ogłoszenia jednorazowe za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop. Ogłoszenia zwyczajne na stronie 4-ej więcej niż raz jeden drukowane, za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 kop.

Od ogłoszeń rocznych, półrocznych, kwartalnych i miesięcznych Administracya daje znaczne ustępstwa.

Ogłoszenia do **„Ziemi Lubelskiej"** przyjmują: **w Warszawie:** kantory L. i E. Metzla i Ski, Krakowskie-Przedmieście 53; Ungra, Wierzbowa 8, gmach „Teatru Rozmaitości"; Krajowe Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 116 i I. Buchweitza, Marszałkowska 120. **W Kijowie:** Biuro Ogłoszeń „Lux", Kreszczatik 36. **W Moskwie:** L. i E. Metzla i Ski, Miasnickaja, dom Sytowa. **W Petersburgu:** L. i E. Metzla i Ski, Bolszaja-Morskaja 11. **W Paryżu:** Publicité Entrangére C. Adam de Raczkowski cuccesseur, 14 Cité de Trèvise. 313 2 3

PODRÓŻE ZBIOROWE

Światowego biura podróży **THOS. COOK. et SON, WIEDEN,** Stefansplatz 2.

Programy za darmo opłacone. 4971 4 5

Korfu, Grecya i t. d.

7 listopada	15 dni
5 grudnia	15 dni

MAGAZYN
pod firmą
SABINA KORALL
Kraków, Grodzka 9,

poleca na sezon obecny swój bogato zaopatrzony skład konfekcyi dla dzieci, dla panienek do lat 15, dla chłopców do lat 13. Dla pań bluzki, halki, szlafroki od najzwyklejszych do najlepszych. — Osobny pokój do przymierzania. 5462 5 24

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek, słodkie, co dzień świeżo rwane, 5 kg. K 2·45. **wino** białe i czerwone z r. 1906 czyste, naturalne, 5 kg. 4¼ l. 4 K opłatnie, koleją 34 l. opłatnie 29 K. **L. Altneu,** Versecz. 8, Węgry. 5266 11 12

Jabłka zimowe

Renety, Sztetyny czerwone, zielone, Winówki. Kardynały, Pepiny, sortyment mieszany w cenie po 22 K za 100 kg. loco dworzec, starannie opakowane wysyła Zarząd lasów Skała. 5619 [illegible]

Małżeństwo!

Wdowa w średnim wieku, przystojna, bezdzietna, mająca 4.000 K i urządzenie domu wyjdzie zamąż za starszego mężczyznę na stałem stanowisku. Listy uczciwie myślących adresować **„Z. R. 50"** poste restante **Kraków,** do 30 października. 5623 3 3

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal.
4624 7 10

Towarzystwo
dla kredytu hipotecznego i osobistego
w Krakowie

przeniosło swój lokal z ulicy Gołębiej l. 2 — na

ulicę św. Anny 9

(dom własny). 5692 3 3

Chcąc się wydać - - - - - - - -

trzeba być piękną. Dama nie powinna mieć **włosów na twarzy,** i dlatego postąpi dobrze każda dama, jeżeli włosy z twarzy środkiem **Dra Roberta Fischera** „EPILATOIRE" usunie niezawodnie, bez bolu, na zawsze.

Mały flakon 10 K, wielki flakon 20 K. 4649 5 8

Wiedeń, I., Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2).

Wystawa i sprzedaż mebli
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH
Kraków Róg ulicy Floryańskiej i Pijarskiej, I. piętro.

Zawiadamia Szan. P. T., że swój magazyn znacznie powiększył i zaopatrzył go w meble najnowszych stylów. — Również podejmuje się wszystkich obstalunków, które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i **z gwarancyą.**

Ceny możliwie niskie. 5098 9 10 *Zarząd.*



Najradykalniejszy sposób prostowania 265 7 10

wszelkich skrzywień

zapomocą patentowanego na całą Europę Haasego ortopedycznego gorsetu.

Poleca też: specyalne pasy przepuklinowe, brzuszne i sznurówki do prostego trzymania się. Hurtowna i częściowa sprzedaż rękawiczek własnego wyrobu. Prospekta wysyła się na żądanio.

Otton Proksch, Kraków, Grodzka 31.

Najstarsze krajowe piwnice szampanów
R. Schlumberger Vöslau

GOLDECK MOUSSEUX (PÓŁ SŁODKI) **SPARKLING GOLDECK** (SUCHY-CIERPKI)

Szampany wyrabiane podług francuskiego systemu
: : Z FRANCUSKICH GATUNKÓW WINOGRON. : :

5175 3 12

Paski damskie, **Torebki** ręczne, **Pledy** or. ang. **Peleryny** nieprzemakalne, **Parasole, Kalosze,** wielki skład przyborów do podróży: jak **Kufry, walizy, torby, necesery** i t. p. poleca najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska L. 17.

L. 3413/1908. III. 5729 2 3

Konkurs.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **praktykanta kasowego** z płacą roczną 900 koron.
Wymagane są:
1) Metryka chrztu;
2) Świadectwo zdrowia;
3) Świadectwo moralności;
4) Znajomość języka polskiego i niemieckiego;
5) Egzamin z rachunkowości państwowej;
6) Pełnoletność — lecz nie przekroczony rok 40-ty;
7) Kaucya w wysokości rocznej płacy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy już w kasach oszczędności lub instytucyach finansowych pracują, albo w takowych praktykę odbyli.

Własnoręcznie pisane, a należycie udokumentowane podania, należy wnosić do Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Żywca najdalej do **dnia 30 października 1908.**

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca.

Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.